Rok XI. Nr. 209 (3016)

SŁOWO

WILNO, Sobota 27 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-83, Administracji — 238.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Ład".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesje) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jarzyńskiego.
NOWOGRÓDEK — Bjura M. Mickiewicza.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Bjuro Gazetowe, ul. 3 Maja 2.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Jaczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogę być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

Piękna śmierć Tadeusza Hołówki

W ODPOWIEDZI P. ŻUŁAWSKIEMU

Czytam zawiadomienie o poświęceniu cmentarnego pomnika Tadeusza Hołówki i artykuł „Robotnika" pióra Zygmunta Żuławskiego, tego szlachcica tębały naszych czasów, tego Hałaburdy z Podkarpacia, który zaciekłość do gardłowania, do „roznoszenia na szablach" do niepoczytalnej demagogji podlane ma jeszcze krwią węgierską i wściekłym zaiste temperamentem. Nie sposób jest czytać artykułu Żuławskiego nie mając przed oczami jego wąsów szlacheckich, jego fizjonomji madjarskiej, jego oczu roziskrzonych. Woła Żuławski (on zawsze woła, nigdy nie mówi), że zamiast „róż uznania" płaci się ideowym legjonistom posadami dyrektorów, członków rad nadzorczych, subwencjami, koncesjami, pożyczkami. Pewnie, że subwencji jest u nas za dużo. Każdy obóz ma swoich karjerowiczów, najmitów, drabów i brawów. Każdy obóz rządzący ma ich mnóstwo. Są to te szczury, które łapkami trzymają się desek okrętu, w którym instynktownie wyczuwają oparcie się przeciw burzom i falom. Ale tylko bardzo płytki krytyk i głupowaty historyk może sądzić ruch ideowy, według wartości tych, co się za obozem pętają. Każdy kierunek polityczny bierze swą wartość, czerpie swą przyszłość z serc i duszy tych, którzy **ideowo są mu oddani.** Samodzierżawje miało też Pobiedonoscewa i Stołypina. Czy Żuławski zaliczy do tych **opłacanych,** do nie-ideowych także Hołówkę? — Zapewne, że zaliczy, bo to jest Żuławski, bo jest człowiek, któremu temperament i demagogja uderza na mózg i uniemożliwia wszelkie rozumowanie. Ale poza Żuławskim, nikt tego nie powie. Przed **szczerością przekonań** Tadeusza Hołówki, każdy, kto go znał, pochyla głowę. Wtedy, gdy zasiadał na jednej ławie z x. Januszem Radziwiłłem, przedstawicielem jednej z kilku najbardziej arystokratycznych rodzin w Europie, — wołano, że napisał broszurę p.t. „Ziemianie", w której arystokrację polską odsądza od czci i wiary. — Prawdą jest, że broszura ta była napisana, ale czy nie lepiej, a zwłaszcza **ciekawiej** byłoby tępe powoływanie się na nią zamienić na studjum, na przemyślenie powodów, przyczyn i drogi, która Tadeusza Hołówkę zaprowadziła od paszkwilu na ziemian, do współpracy z książętami?

„Jedną jest tylko Ojczyzna, a jest nią kraj lat dziecinnych" — woła ktoś. Zawsze występowałem przeciwko takiej tezie. Analiza uczuć patrjotycznych, wykazuje nam, że na to uczucie składają się wyraźnie dwa pierwiastki: jeden, nazwałbym go geograficznym, drugi — historycznym: Działania krajobrazu i mowy, działanie przywiązania strasznie silnego do kraju, który cię otaczał w czasach, kiedy doznawanie wrażeń przeżywa się najsilniej, to jest istotnie w latach dziecinnych, ale także do wszystkiego tego, co ci religja w latach dziecinnych zaszczepiła. A do religji, czyli do związku jednostki ludzkiej z zagadkami bytu i czczeniem sił nadprzyrodzonych i twórczych, upodabnia się patrjotyzm, jako kult ideałów.

Patrjotyzm lokalny, geograficzny Kiplinga, jest to jego patrjotyzm indyjski, przywiązanie do jaskrawej flory i fauny tego kraju, zamieszkałego przez nienawidzący Anglików lud. Jego patrjotyzm historyczny, jest angielski. Oto zagadka powstawania imperjalizmów. Kipling kochał Indje, tak jak Sienkiewicz kochał stepy Ukrainy. Kipling, Sienkiewicz, to ideowy polityczny imperjalizm w literaturze. Byłby nim także Gogol, gdyby kochał Rosję.

Pisałem o tych rzeczach już bardzo dawno, moje debiuty dziennikarskie są właśnie z tem związane, z argumentacją tego rozczłonkowania uczucia patrjotycznego, z temi przykładami Kiplinga i Sienkiewicza. Nie jest przypadkiem, że się one mi dziś cisną od pióro. Rozmyślania te są związane z epoką Hołówki, z kryzysami, przez które przeszedł, z okolicznościami, wśród których żył, z kształtowaniem się jego mentalności.

ŻYCIE OSOBISTE HOŁÓWKI

Urodził się Hołówko w „przez Boga i ludzi zapomnianem Siemipołatyńsku" — jak sam kiedyś szarpnął lirycznie piórem na formularzu, danym mu przed wyborami do wypełnienia zarysem autobiograficznie. Nawet twarz miał trochę turańską, czy azjatycką. Dziwnie, jak ludzie, urodzeni na pozaeuropejskiem terytorjum, nabierają w twarzy cech tubylczych. Nawet syn pretendenta do tronu francuskiego, urodzony w Marokko, ma coś arabskiego w swej głowie. „Góry mego dzieciństwa" — zawoła z wielką tęsknotą Hołówko, pisząc w swej książce, jak śmiesznie małe i mizerne, jak pagórkowate wydały mu się Tatry. Hołówki oczy patrzyły na łańcuch najwyższych i najwspanialszych gór całego świata.

Zapyta się mnie ktoś drwiąco: czy z tego wynika, że Hołówko chciał anektować Tiań - Szań dla Polski, tak, jak Sienkiewicz uważał stepy i „dzikie pola" za Polskę, jak Kipling będzie apoteozował karabiny maszynowe, broniące brytańskich posiadłości w Indjach? — Nie, plan aneksji Turkiestanu chyba nie powstawał nigdy w głowie Hołówki, ale nie znaczy też aby miejsce jego urodzenie było bez wpływu na rozwój jego przekonań politycznych i na ich ostateczny charakter.

Droga od stóp potężnego Tiań-Szania, do mglistego Petersburga, jest długa. Daje ona pojęcie przestrzeni. Polskę kocha Hołówko strasznie. Ma z nią styczność przez literaturę. Jaka to jest literatura? — Jego książki przedśmiertne dadzą nam odpowiedź. Stronice całe są tam przeplatane Sienkiewiczem. Jak spółka do obrzydzania Mickiewicza—Pigoń i Boy, stale zajęta wymierzaniem średnicy jego nocnika, co jeden robi z szacunkiem i dewocją, a drugi z chichotem, uważanym przez siebie za perwersyjny — zniechęci nas do wieszcza do tego stopnia, że przez dziesięć lat nie będziemy w stanie czytać jego poezji — to może te dziesięć lat obrócimy na medytację nad wielkością Sienkiewicza. Cóż to za tytan słowa, obrazu i gestu! W danym wypadku obchodzi nas jego odtworzenie XVII-go wieku. Czasy, w których Polska sięgała do krańców znanego wówczas świata. Polska walcząca ze Stambułem, żołnierze polscy nad morzem Czarnem to w XVII wieku więcej, niż bagnety moskiewskie, zakrwawione w gaolanie Mandżurji 1904 roku.

Hołówko rośnie więc z poczuciem przestrzeni i wielkości, rośnie kochając Polskę, rośnie od niej zdala. Nie zaleci go w młodości swąd kuchni galicyjskiej, cała ta atmosfera, którą genjalnie odtworzy Zapolska, nie wejdzie w młodo-krakowski „Sturm und Drang", który znalazł swe uosobienie w Przybyszewskim. Inne gwiazdy świecą mu nad latami dzieciństwa i młodości. Są to gwiazdy tęsknoty do Polski, jako do olbrzyma powalonego i skutego. Są to gwiazdy, świecące nad samotnikiem i tułaczem i tym, kto Polskę idealizuje, nie znając jej. Są to gwiazdy, które napewno w zodjakach astrologicznych są oznaczone jako wróżące febrę romantyzmu.

PETERSBURG

Życiorys Hołówki wskazuje nam, że był on niepodległościowcem od pierwszej przemowy, wygłoszonej na pierwszem studenckiem zebraniu. Było to przed wojną 1914 r.a **więc** jeszcze w wieku XIX, który jak wiadomo kończy się dopiero 11 listopada 1918 r. Dziewiętnastowiecze polskie łączyło cały naród polski solidarnością z obozem burzącym starą Europę, z obozem rewolucji, z obozem tych, którzy wywracali. Trzy fortece reakcji i konserwatyzmu w Europie są naszymi gnębicielami, dozorcami naszych więzień.

Tak jak wielu innych, polski patrjotyzm pcha Hołówkę do obozu walki czynnej (tak się później będzie nazywała Piłsudskiego organizacja wojskowa) pcha go do socjalizmu. Ten socjalizm wyobraża sobie jak potężny młot, który uderzy w całą moskiewszczyznę niewoli. W tłocznej kuchni studenckiej na Zabałkańskim roi się od socjalistów. Wszyscy kochają Polskę i spacerują w rosyjskich mundurach studenckich, których krój i guziki z dwugłowemi orłami przesądzają już o tem, że ten, kto go nosi, jest liberałem i radykałem. Wielu z nich uzupełnia obiady studenckie konfiturami z poziomek, zebranych w dziedzicznych lasach, ten i ów na święta Bożego Narodzenia jedzie do swego folwarku, gdzie jest paniczem i gdzie jego socjalizm ujawnia się w sposób niezupełnie konsekwentny. Ale racja stanu Polski, pozbawionej armat i karabinów gotowa jest upatrywać moc i siłę w ponurych obrazach ulic, wypełnionych czarnym tłumem fabrycznym. Ci panicze z kuchni na Zabałkańskim prospekcie, nie czynią zresztą nic innego, jak to na co sobie pozwolił cesarski generał i główny kwatermistrz Eryk Ludendorff, który dopomagał rozsadzaniu Rosji przez rewolucję. Tylko, że młode umysły nie są w stanie na zimno wykonywać tak makiawelskie plany. Racja stanu Polski pcha ich w kierunku solidarności z socjalizmem. Stają się sami socjalistami.

SPECJALNE CECHY HOŁÓWKI

Są ludzie, którzy rodzą się „wunderkindami", a potem nic w życiu nie robią. Ci, którzy w Austrji zdawali maturę i rygoroza „sub ausp. Imp.", to znaczy ze złotym pierścieniem, ofiarowanym przez Cesarza za najdoskonalsze postępy w naukach, zwykle kończyli życie na ostatniorzędnych stanowiskach. Są ludzie, którzy zamierają na stopniu, zdobytym w ostatniej klasie szkoły średniej. Wreszcie mamy bardzo dużo **wiecznych studentów.**

Hołówki rozwój zdolności i talentów był jakby spokojnem wchodzeniem na drabinę czasu wyżej i wyżej. Praca jego w P.O.W. i P.P.S. za czasów wojny światowej nosi charakter młodzieńczego entuzjazmu. Jeszcze w ministerstwie spr. zagr. popełnia gaffy, które mu są oczywiście wytykane przez prasę opozycyjną. Pewną lukę, a nawet, powiedziałbym, pewną depresję wykazują lata, które Marszałek spędza w Sulejówku, a Hołówko zajmuje się pracą prywatną, i widać, że nie może sobie skrystalizować pojęcia, co się z tą wyidealizowaną Polską stało.

Wyobraźmy sobie chłopca, który bawi się blaszanemi okręcikami i mechanicznemi zabawkami. Wyobraźmy sobie, że ktoś takiego chłopca posadzi za kierownicę samochodu i że chłopiec wypręży swe muskuły, zrozumie odpowiedzialność, poprowadzi potężną maszynę.

Coś było z tego przejścia od zabawek do kierownicy w chwili, gdy Tadeusz Hołówko wszedł na trybunę sejmową, jako właściwy leader (gdyż pułk. Sławek był premjerem) potężnego klubu rządowego, klubu, który miał większość w parlamencie. Jeśli komuś to porównanie z chłopcem i zabawkami nie podoba się, to niech sobie poszuka innego, np. Mac Donald — teoretyk typu profesorskiego, który patrzał na kruszenie się swoich teoryjek w życiu, pozostał jako poważny i odpowiedzialny kierownik nawy państwowej. Hołówko politycznie zmężniał przez przyjęcie na siebie tak wielkiej odpowiedzialności, jaką go obarczyło ostatnie jego stanowisko.

Czasy, w których kierował klubem, były ciężarne w odpowiedzialność. Hołówko był to człowiek braterstwa ludów, był to wczorajszy socjalista, był to człowiek, który w pamiętnych dniach konstytucyjnych w Rosji z całym Petesburgiem niewątpliwie patrzał na parlament, jako na cudów cud . Wypadły na niego dni pacyfikacji, Brześcia, walki z parl. opozycją. Dużo musiał w sobie złamać, zgnębić, unicestwić. Ale nie poszedł drogą zakłamywania się, jak wielu innych, drogą przymrużania oczu na pewne rzeczy, których się widzieć nie chce, jak to z dużą dystynkcją czynić umieją niektórzy nasi demokraci. W miarę, jak rozumiał konieczności państwowe, wykonywał je. Przypominał mi się wtedy Michał Bobrzyński, gdy za swoich lat młodych rozpoczął swoje „odkłamywanie" historji polskiej. To co liryka mesjaniczna kochała w naszych dziejach, odrzucał i potępiał, to, cośmy gromili, jako złe, wynosił w górę, jako pierwiastki siły i państwowego rozumu. Te „Dzieje Polski" Michała Bobrzyńskiego miały w sobie coś z pasji akcji „odkłamywania" i „odbronzowiania" Boya - Żeleńskiego—tylko, że intencje Bobrzyńskiego były o wiele szlachetniejsze. Tak i w Hołówce wywracało się wszystko wewnątrz. Ale ten wiatr od białych szczytów, ten wiatr wielkich przestrzeni, który nosił w sobie, pozostał w nim nadal i ochraniał mu ideały. Raz jeszcze powiedzmy, że wielka odpowiedzialność sprzyjała **zmężnieniu** psychiki Hołówki, palce jego sciskały silnie każdą rzecz realną, czuł w sobie radość, że buduje nie w piasku, lecz w betonie, i raz jeszcze użyjmy porównania, że radość ta była podobna do radości tego chłopca, który od zabawek przechodzi do trzymania kierownicy auta, wyprawionego w trudną podróż. W przededniu śmierci Hołówko wyrastał i przemieniał się w prawdziwego męża stanu.

Powiedzmy teraz jeszcze, że świst kulek rewolwerowych, które zabiły Hołówkę podczas burzy, nie może budzić nienawiści do Ukraińców. Hołówko był polskim imperjalistą — czyli człowiekiem, który może wobec Ukraińców uprawiać taką lub inną politykę, lecz będzie zawsze kochać lud ukraiński. I dlatego świst tych kulek pomnaża tylko ilość wspomnień, które bolą, lecz które mówią nam, że związani jesteśmy z tym ludem i tym krajem nazawsze **Cat..**

Ks. Biskup Bukraba u Pana Prezydenta

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem biskupa pińskiego ks. Bukrabę który złożył na ręce Pana Prezydenta przysięgę. W czasie składania przysięgi obecny był p. Min. WR. i OP. Jędrzejewicz. O godzinie 12 Pan Prezydent przyjął ambasadora włoskiego p. Vanutelli'ego Rey'a, który złożył wizytę pożegnalną. W czasie audjencji Pan Prezydent udekorował p. ambasadora wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. O godz. 12,45 Pan Prezydent przyjął nuncjusza apostolskiego msgr. Marmaggiego.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA. PAT. — W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem poza załatwieniem spraw bieżących, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie rządowej polityki zbożowej na rok gospodarczy 1932-33 oraz uchwaliła kilka projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, m. in. projekt rozporządzenia w sprawie pierwszeństwa zaległych ciężarów na rzecz spółek wodnych, projekt rozporządzenia w sprawie zmiany ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych, pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, oraz projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Wizyta floty polskiej w Szwecji

STOKHOLM. PAT. — Minister spraw zagranicznych Ramel wydał dziś śniadanie na cześć przebywającej w Szwecji polskiej eskadry morskiej. W czasie śniadania minister Ramel wręczył komandorowi Uurugowi odznaki wielkiej wstęgi orderu Miecza. Trzech kapitanów odznaczonych zostało krzyżem komandorskim tego orderu, a trzech młodszych oficerów marynarki krzyżami oficerskiemi z wstęgą.

Związek oficerów marynarki szwedzkiej podejmował wczoraj wieczór obiadem oficerów goszczącej w Szwecji eskadry polskiej W czasie obiadu adm. Riben wygłosił przemówienie, które zakończył toastem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poseł polski min.Rozwadowski wzniósł toast na cześć króla szwedzkiego. W obiedzie wzięło udział zgórą 200 osób.

Japonja i Chiny

Ambasador chiński o deklaracji hr. Ushidy

PARYŻ. PAT. — W związku z przemówieniem hr. Ushidy w parlamencie japońskim, ambasador chiński w Londynie udzielił wczoraj wywiadu przedstwicielowi Havasa, wyrażając między innemi zdziwienie, że przemówienie to, wygłoszone zostało w parlamencie przez tego samego męża stanu, który podpisał pakt Briand - Kellogg, uznający wojnę za pozostającą poza prawem i że ten sam polityk potwierdza obecnie, że wojska japońskie mogą dowolnie wkraczać i pozostawać na obcem terytorjum, jedynie dla obrony nielicznych interesów japońskich.

Ambasador podkreślił w dalszym ciągu, że minister japoński wybrał chwilę dla złożenia deklaracji właśnie w dniu, w którym komisja Lyttona ukończyła swój raport i zapowiedziała przekazanie go Lidze Narodów.

Następnie ambasador chiński zastanawiał się nad treścią raportu Lyttona, która znusiła japońskiego ministra spraw zagranicznych do pośpieszenia ze swem oświadczeniem. Wreszcie ambasador zaznaczył, że wszelkie deklaracje, dotyczące statutu Mandżurji, powinny być składane w Genewie, a nie w Tokjo. Zarówno Japonja, jak Chiny odpowiedzialne są przed trybunałem Ligi Narodów. Ambasador chiński twierdził w dalszym ciągu, że 30 miljonów mieszkańców Mandżurji, o których mówił gen. Ushida, są w przeważnej części narodowości chińskiej. Gdyby przeprowadzono plebiscyt, ludność ta wykazałaby swe przywiązanie do Chin.

Obrady nad programem gospodarczym Rzeszy

3-PROCENTOWA PRZYMUSOWA POŻYCZKA OD MAJĄTKU

BERLIN PAT. — Od dziś gabinet Rzeszy obraduje bez przerwy nad programem gospodarczym, który ogłoszony będzie w ciągu przyszłego tygodnia w formie dekretu prezydenta Rzeszy. Prasa potwierdza wiadomość, o projektowanej 3-procentowej pożyczce przymusowej od majątku, zaznaczając, że od tego przymusu uwolnione będzie rolnictwo.

Wielki przemysł otrzymał odszkodowanie w postaci daleko idących ulg podatkowych. Według informacyj Boersen-courriera agrarjusze żądają generalnego skontyngentowania importu płodów rolnych do Niemiec.. Ma być wprowadzone wzmocnienie kontroli państwa nad importem.

BERLIN PAT. — W związku z wczorajszemi naradami przedstawicieli przemysłu niemieckiego z kanclerzem Papenem w kołach bankowych obiegają pogłoski, że rząd Rzeszy w ramach programu walki z bezrobociem przygotowuje między innemi projekt 3—4- procentowej pożyczki przymusowej, względnie daniny od majątku. Pozatem zwiększony ma być obieg od banknotów celem zasilenia funduszu walki z bezrobociem. Prasa zaznacza, że ze względu na stan Banku Rzeszy zarządzenia takie nie są jeszcze jednoznaczne z inflacją.

VON PAPEN POJEDZIE DO NEUDĘCK

BERLIN. PAT. — „Deutsche Allgemenie Ztg." donosi, że kanclerz Papen wyjedzie w poniedziałek do Neudeck, celem złożenia prezydentowi Hindenburgowi sprawozdania o sytuacji parlamentarnej. W związku z tą wizytą kanclerz otrzymać ma od prezydenta pełnomocnictwa do rozwiązania Reichstagu.

WNIOSKI FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ

BERLIN PAT. — Frakcja komunistyczna zgłosiła w Reichstagu około 50 wniosków demonstracyjnych, m. in. wniosek o votum nieufności dla rządu Papena oraz dla ministrów Gayla i Schleichera, wniosek o uchylenie wszystkich dekretów, wydanych przez rząd Papena oraz o amnestję dla więźniów politycznych.

ECHA WYROKU W BYTOMIU

BERLIN PAT. — Przewodniczący komisji śledczej sejmu pruskiego hitlerowiec Freisler zawiadomił dzisiaj oficjalnie pruskie ministerstwo sprawiedliwości, iż zwołał komisję sejmową na 3 i 4 września do Bytomia w celu przeprowadzenia badań w sprawie hitlerowców skazanych na śmierć. Zażądał on wręczenia komisji sejmowej aktów sprawy oraz oddania do jej dyspozycji sali w sądzie na przesłuchanie oskarżonych. Ministerstwo pruskie odrzuciło żądanie narodowych socjalistów ponieważ narusza ono niezależność sądownictwa niemieckiego.

Po zmianie wyroku na gen. San Jurio

Nowe aresztowania w Hiszpanji

PARYŻ PAT. — Z Madrytu donoszą: Wiadomość podana w nadzwyczajnych dodatkach gazet o zamianie wyroku śmierci na gen. San Jurio na bezterminowe więzienie wywołała w całej Hiszpanji olbrzymie wrażenie. Fakt ten jest komentowany bardzo żywo wśród sfer robotniczych.

Władze policyjne, obawiając się rozruchów, zarządziły posterunki wzmocnione. W Barcelonie wiadomość wywołała rozczarowanie. Robotnicy zarzucają rządowi, że gdy chodzi o syndykalistów —to władze stosują jak najostrzejsze środki. Zaś wobec spiskowców prawicowych są tolerancyjne, Ma wybuchnąć 24-godzinny strajk protestacyjny.

W całym kraju są dokonywane w dalszym ciągu aresztowania. Żywioły reakcyjne mają przygotowywać nowy bunt na wypadek wykonania wyroku na gen. San Jurio. Garnizon barceloński wysłał do Saragossy kompanję żołnierzy. Aresztowany w Barcelonie arcyksiążę Karol Habsburg Bourbon przebywa w dalszym ciągu w więzieniu.

W sprawie wypuszczenia jego na wolność interwenjował dziś u gubernatora konsul austrjacki. Ingerencja ta pozostała bez skutku.

TELEGRAMY

NIE KS. EDGAR BOURBON — A CARLO LORIOLI

PARYZ. PAT. — Paryska służba identyczności sądowej (instytucja prefektury policji), stwierdziła wczoraj po południu, że znaki na ciele zamordowanego księcia Edgara Bourbon, ustalone w paryskim instytucie medycznym, odpowiadają całkowicie znamionom, ustalonym 11 grudnia 1916 roku przez policję włoską na ciele niejakiego Carlo Lorioli, urodzonego 19 listopada 1866 roku w Arco (Włochy).

EPIDEMJA CHOLERY W MANDŻURJI

MOSKWA. PAT. — W związku z epidemją cholery w Mandżurji, ustanowiono na granicy mandżursko - sowieckiej kordon sanitarny. Wedle agencji Rosta, w Z. SRR. wypadków cholery dotychczas nie zanotowano.

POWIĘKSZENIE SOWIECKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

MOSKWA. PAT. — Według informacyj Tassa, flota handlowa Morza Czarnego będzie we wrześniu powiększona o 4 parowce obejmujące trzy tysiące tonn każdy. Pozatem uruchomione będą również dwa tanki naftowe po 10 tysięcy tonn w każdym, które odbywać będą stale raidy pomiędzy Morzem Czarnem a portami europejskimi.

PO 18 LATACH NIEWOLI

CZERNIOWCE. PAT. — W dniu wczorajszym powrócili z Syberji do Czerniowiec po 18-letniej niewoli rosyjskiej, dwaj Polacy Józef Czerniewski i Karol Aronowicz z dwiema kobietami. Podróż z Syberji do Czerniowiec odbyli wszyscy czworo pieszo. Podróż trwała 7 miesiecy. Czerniowski i Aronowicz opowiadają o strasznych warunkach, w jakich spędzają życie znajdujący się w obozie syberyjskim.

ZGON OSTATNIEGO UCZESTNIKA SZARŻY W REICHSHOFFEN

STRASBURG. PAT. — Zmarł tu w wieku lat 85 Franciszek Fritz, ostatni z uczestników słynnej szarży kirasjerów francuskich w Reichshoffen w roku 1870.

BAWEŁNA AMERYKAŃSKA PŁYNIE DO GDYNI

GDYNIA. PAT. — W piątek i sobotę oczekiwany jest w Gdyni motorowiec Trollcholm, kursujący regularnie na linji Gdynia — porty zatoki meksykańskiej, który wiezie z górą 8 tysięcy bel bawełny amerykańskiej. Będzie to pierwszy ładunek bawełny, który złożony zostanie w świeżo wykończonym standartowym magazynie bawełny na nadbrzeżu Stanów Zjednoczonych przy basienie imienia ministra Kwiatkowskiego.

NOWE MOSTY KOLEJOWE W POLSCE

WARSZAWA. PAT. — Ministerstwo Komunikacji poczyniło ostatnio zamówienia na konstrukcję żelazną mostów drogowych w kilku firmach krajowych na ogólną sumę miljon 500 tysięcy złotych. Zamówienia te podzielono między firmy Rudzkiego, Królewską Hutę i Laurę, oraz firmę Zieleniewskiego. Dzięki temu zamówieniu staną nowe mosty na Drujce pod Drują, oraz na Wisłoku pod Tryńczą, na Sanie pod Leskiem, na Dniestrze w Niżniowie, na Serecie pod Czortkowem.

SILVA RERUM

NIE WOLNO ŻEROWAĆ.

Wystąpieniu Boya we „Wiadomościach Literackich“ w sprawie śmierci Mickiewicza wywołuje, jak to było do przewidzenia, coraz więcej replik. Wczoraj podaliśmy głos St. Szpotańskiego w „Kurjerze Warszawskim“. Dziś odnotujmy inne. Ukazały się one w „Il. Kurjerze Codziennym“, w „Czasie“ krakowskim, w „Nowym Dzienniku“ i w „Myśli Narodowej“. Razem 6 artykułów. Wszystkie naogół występują przeciwko Boyowi, żądając natychmiastowego ujawnienia owych „poufnych dokumentów“, o których wspomniał on w swym artykule. Nie wnoszą więc nic nowego do sprawy.

Jedynie artykuł Zygmunta Wasilewskiego w „Myśli Narodowej“ jest rewelacyjny.

— Czy Mickiewicz umarł otruty? — zapytuje „narodowy“ publicysta. I daje taką odpowiedź:

Nie będziemy o to się spierali. Nie wiemy. Wydaje się to nawet możliwe. Kręcili się koło Mickiewicza ludzie mało znani, nieraz niepewni. Czasy wojny, czasy intryg międzynarodowych, do tego w Stambule. Gdyby stwierdzono, że umarł na cholerę, nie wiadomo, czy pozwolonoby ze względów sanitarnych ciało zatrzymać w domu a potem przewozić. Władysław Mickiewicz z powodu jednej z takich pogłosek o otruciu ogłosił w prasie paryskiej list protestujący, w którym pisał:

„Łatwo uwierzyć w zbrodnię wrogów, którzy tylokrotnie nadużywali jej wobec Polski, ale w tym wypadku prawdą jest że ojciec mój umarł w kilka godzin na cholerę“.

A potem, przytaczając sprzeczne opinje współczesnych i zatrzymując się dłużej nad osobą i rolą Armanda Lévy; rozważając okoliczności zgonu poety, szybkość, z jaką balsamowano zwłoki bez uprzedniej sekcji (Lévy podobno nie dopuścił do niej) — pisze Wasilewski temi słowy:

Nie utrzymujemy kategorycznie, że Lévy był tym zbrodniarzem, który otruł Mickiewicza, bo nie wiemy nawet, czy było otrucie. „Znowuż to są tylko domysły — powiemy słowami Boya — zapewne“... Ale chcemy p. Żeleńskiemu pokazać, jak łatwo kierunek podejrzeń zwrócić w inną stronę.

Sprawa więc przybiera obrót niespodziewany i niepokojący. Podejrzenia o otrucie zdają się utrwalać. Wymieniane są nazwiska przypuszczalnych sprawców zbrodni: ktoś z obozu generała Władysława Zamoyskiego, czy Armand Lévy?

W takiem stadjum niepodobna kwestji postawić. Należy, by ją jaknajrychlej rozstrzygnęli uczciwi badacze. Prawda o śmierci Mickiewicza obchodzi cały naród i nie może stać się sensacją, na której wolno komukolwiek żerować: ani Boyowi, ani Wasilewskiemu.

Narrator.

Międzynarodowy raid samolotów turystycznych

Rywalizacja polsko-niemiecka — Por. Żwirko w czołowej grupie

PARYŻ. PAT. — Wczoraj po południu na lotnisko w Orly przybył minister lotnictwa Painleve z oficjalną wizytą, w towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych i lotnictwa cywilnego.

Po obejrzeniu samolotów, biorących udział w okrężnym locie europejskim, minister Painleve zainteresował się działaniem silników niektórych samolotów zagranicznych. Na życzenie ministra wielu lotników dokonało demonstracyjnych lotów. W otoczeniu ministra zauważono również kilku konstruktorów samolotów.

Następnie minister udał się ze swem otoczeniem do francuskiego Aeroklubu na przyjęcie, urządzone na cześć uczestników raidu. Na przyjęciu tem minister Painleve wygłosił przemówienie, winszując uczestników świetnych wyczynów, dokonanych na trasie Berlin — Rzym — Paryż.

PARYŻ. PAT. — Dnia 26 bm. z portu lotniczego w Orly wystartowały grupy samolotów turystycznych, biorących udział w raidzie europejskim w następującym porządku: o g. 6-tej — pierwsza grupa, o 6,10 — druga, o 6,20 — trzecia. Według ostatnich wiadomości, do Deauville jako pierwszy przybył Niemiec Seidemann.

PARYŻ. PAT. — Samoloty, biorące udział w międzynarodowych zawodach turystycznych, przybyły do Deauville w następującym porządku: Seidemann — 6,47, Żwirko — 6,51, Marienfeld — 7,02, Stein —7,05 ,Kleps — 7,06, Hirth — 7,10, Karpiński — 7,11, Massenbach — 7,15, Poss — 7.21, Luesser — 7.22, Junck — 7.22, Duroyen — 7.25, Delmotte — 7.25, Anderle — 7.25, Passewaldt — 7.27, Osterkamp — 7,31, Fretz — 7.35, Nicolle — 7.38, Morzik — 7.38, Kalla — 7.38, Cuna—7.41, Bajan — 7.42, Giedgowd — 7.42, Arnoux — 7.54, Detre — 8.01.

ROTTERDAM. PAT. — Trzeci i ostatni etap międzynarodowego raidu awionetek odbywa się wśród ostrej konkurencyjnej walki między czołowymi pilotami niemieckimi a pilotami polskimi Żwirko i Karpińskim.

Pierwsi uczestnicy raidu przybyli z Deauville dziś przed południem na lotnisko w Rotterdamie. O godz. 9,07 jako pierwszy wylądował Niemiec Seidemann i wystartował zaraz do dalszego lotu. Tuż za nim przyleciał Żwirko. Następnie lądowali Niemcy Stein, Marienfeld, Massenbach i Hirth, oraz Karpiński.

DORTMUND. PAT. — Pierwszy przybył Seidemann, witany owacyjnie przez tłumy, zebrane na lotnisku. Drugi przybył Stein, a trzeci o g. 10.31 przyleciał Żwirko, który zaraz wystartował do dalszego lotu. Wkrótce potem nadleciał Karpiński. O g. 11,43 przybyli prawie jednocześnie Bajan i Giedgwod. Lotnicy polscy są w doskonałych humorach i w dobrej formie. Powitali ich przedstawiciele kolonji polskiej z konsulem polskim w Essen. Francuzi przybyli ostatni. Czech Calla prawdopodobnie wycofa się z powodu defetku motoru.

BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka donosi, że trzeci i ostatni etap raidu awionetek turystycznych odbywa się pod znakiem rozgrywki między Niemcami a Polakami. Niebezpiecznym konkurentem Niemców ,który po wycofaniu się drużyny włoskiej, wysunął się na czoło, jest Żwirko. Między Żwirką a Niemcami Possem i Hirthem dojdzie do ostrej walki na finiszu. Wbrew doniesieniom niektórych dzienników niemieckich, że Żwirko pozostaje 2 punkty w tyle poza najlepszymi Niemcami, „Local Anzeiger“ informuje, że dotychczas jeszcze nie ustalono ścisłych wyników pierwszego i drugiego etapu raidu.

HAMBURG. PAT. — Pierwszy wylądował tu Seidemann. Po krótkim odpoczynku o 11,28 wystartował do Kopenhagi, dokąd przybył o 13,25 i po 5 minutach odleciał do Goeteborgu.

STOKHOLM. PAT. — Z Goeteborgu donoszą, że lotnik Seidemann przybył tu o 13,27, a o 14,44 odleciał dalej.

HAMBURG. PAT. — Polscy uczestnicy raidu międzynarodowego awjonetek przelecieli dzisiaj przez Hamburg, serdecznie witani kwiatami przez p. konsulową Kipową. Z Paryża przylecieli Żwirko 11,59 Karpiński o 12,38 oraz Gedgowd i Bajan prawie równocześnie o 13,24 i wystartowali w tejsamej kolejności:12,45, 13,15, 13,541 13,55. Wszyscy czują się bardzo dobrze.

SZTOKHOLM. PAT. — Do Goeteborgu przybyli Marienfeld, Massenbach, Stein i Lusser i odlecieli w tej samej kolejności z wyjątkiem Steina, który pozostał, aby dokonać naprawy uszkodzeń. Żwirko przybył o 15,32, odleciał zaś o 15,50, Jung przyleciał o 15,41, odleciał o 15,54, Hirth przyleciał o 16,01, Karpiński przybył o 16,03, odleciał o 16,51.

GOETEBORG. PAT. — Gedgowd przybył tu o godz. 17,09, Bajan o 17,10, ponieważ zgubił on część maski od motoru, postanowił tu zanocować w celu dokonania reparacji. Bajan odleci dalej jutro rano. Lotnik niemiecki Poss przybył o 16,10, odleciał o 16,58, Osterkampf przyleciał 16,36 odleciał 16,55, Hirth i Morzik odlecieli siąd: pierwszy 16,56, drugi 17,08. Gedgowd odleciał o 17,18, Stein po dokonaniu reperacji o 17,19, Kuno o 17,25, Freis przyleciał o 16,54, odleciał o 17.29, wreszcie o 17,56 przyleciał Anderle.

BERLIN. PAT. — Lotnik Seiden przybył o 18,36 jako pierwszy uczestnik europejskiego raidu awjonetek. W drodze aparat zgubił ostrogę, mimoto pilot kontynuował swój lot i gładko wylądował na lotnisku.

BERLIN. PAT. — Trzech lotników niemieckich Seidemann, Marienfeld i Massenbach wylądowało dziś wieczór w Berlinie. Pozostali uczestnicy raidu pozostali w Hamburgu, Kopenhadze lub Goeteborgu. Mimo tych sukcesów niemieckich awjonetek, w czołowych grupach raidu znajduje się nadal Żwirko, z Niemców Poss i Hirth, oraz Szwajcar Fretz. Jutro rano oczekiwani są oni na lotnisku w Staaken z niebywałem naprężeniem.

* * *

Klasyfikacja zawodników po próbach technicznych przedstawia się następująco:
1. Żwirko (Polak) 245 punktów.
2. Karpiński (Polak) 238 punktów.
3. Poss (Niemiec) 234 pkt.
4. Fretz (Szwajcar) 231 pkt.
6. Morzik (Niemiec) 224 pkt.
5. Hirth (Niemiec) 230 pkt.
7. Cuno (Niemiec) 224 pkt.
8. Bajan (Polak) 223 pkt.
9. Stern (Niemiec) 221 pkt.
10. Lusser (Niemiec) 219 pkt.
11. Osterkamp (Niemiec) 219 pkt.
12. Pasewald (Niemiec) 219 pkt.
13. Seidemann (Niemiec) 214 pkt.
14. Detre (Francuz) 208 pkt.
15. Durvon (Francuz) 201 pkt.
16. Gedgowd (Polak) 198 pkt.
17. Kleps (Czech) 196 pkt.
18. Delmotte (Francuz) 192 pkt.
19. Kalla (Czech) 192 pkt.
20. Massenbach (Niemiec) 183 pkt.

oraz dalszych pięciu, którzy mają poniżej 150 punktów.

9 wyroków śmierci w sowietach

MOSKWA. PAT. — Wczoraj zapadło w ZSRR 5 nowych wyroków śmierci. W Symferopolu na Krymie skazano na śmierć 2 urzędników składów kolejowych za systematyczne kradzieże.

W Swierdłowsku (dawniej Jekaterynburg), skazano na śmierć 2 urzędników budowy politechniki za nadużycia pieniężne. W Saratowie skazano 1 chłopa na śmierć. 31 — na różne terminy więzienia do 10 lat za kradzież zboża w kolektywach.

W Tyflisie odbywa się proces o kradzież w składach kolejowych towarów, których w samym tylko lipcu zginęło na blisko pół miljona rubli. Na ławie oskarżonych zasiedli między innymi milicjanci pilnujący magazynów.

MOSKWA. PAT. — W Taszkencie skazano na śmierć trzech byłych powstańców turkiestańskich oraz jednego duchownego, oskarżonego o roztrwonienie majątku, należącego do kolektywu. 11 innych oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

MOSKWA. PAT. — Za kradzież kolejową skazano na śmierć jedną osobę w Witebsku i jedną w Rostowie nad Donem. Za kradzież zboża skazano w rejonie urnickim jednego chłopa na śmierć, w okręgu moskiewskim — 11 chłopów na 10-letnie więzienie.

Przed opuszczeniem na dno morskie

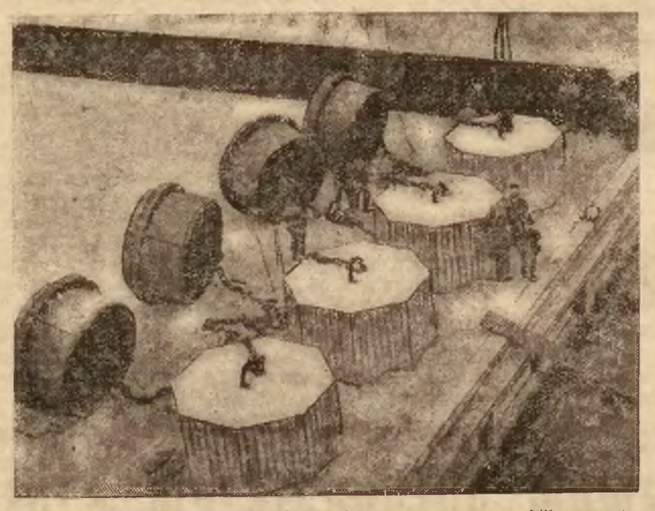

Na fotografji naszej widzimy szereg wielkich boi, mających służyć jako znaki orjentacyjne w porcie gdyńskim. Boje te będą zakotwiczone przy pomocy kilkunastu-tonowych bloków betonowych, które spoczną na dnie morskiem.

REGULACJA RUCHU KOŁOWEGO W TOKIO

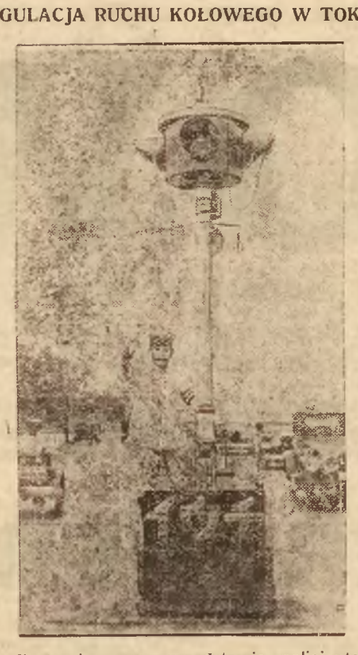

Ilustracja nasza przedstawia policjanta japońskiego, kierującego za pomocą sygnału świetlnego ruch na jednej z głównych ulic stolicy państwa Wschodzącego Słońca. Policjant stoi na podwyższeniu, na którem umieszczone są znaki ostrzegawcze.

Pieśń o Oszczędności

Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy w Medjolanie wydał ostanio swoim nakładem polską pieśń o oszczędności. Na podstawie porozumienia wszystkich państw, wchodzących w skład Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, co roku jedno z państw przygotowuje taką pieśń o oszczędności swojego kraju i przesyła ją Międzynarodowemu Instytutowi Oszczędnościowemu, który pieśń tą wydaje i następnie w celach propagandowych rozsyła ją do wszystkich państw, będących członkami Instytutu.

Dotychczas ukazały się pieśni o oszczędności Italji, Belgji, Wielkiej Brytanji i Austrji.

Na rok bieżący, opracowanie takiej pieśni przypadło w udziale Polsce. Polska pieśń o oszczędności przygotowana staraniem Pocztowej Kasy Oszczędności, skomponowana przez A. T. Adama z tekstem M. Czerwińskiego, została wydana nakładem Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego i na życzenie Instytutu będzie nadana w Dniu Oszczędności br. (31 października) przez polskie radjo, przyczem trausmitować ją będą równocześnie wszystkie europejskie rozgłośnie radjowe.

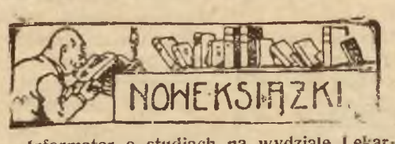

Informator o studjach na wydziale Lekarskim i Oddziale Farmaceutycznym U.S.B. Wyd. Koła Medyków UBS i Akadem. Tow. Farm. „Lechja“. Wilno, 1932, str. 112 cena zł. 2.50.

Informator powyższy zawiera:

1. Warunki przyjęcia na odnośne Wydziały.
2. Plany programy i czasy trwania studjów.
3. Warunki zaliczania studjów.
4. Dane, dotyczące wysokości opłat na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12 lipca 1932 r.
5. Dział traktujący o organizacji życia akademickiego.
6. Zbiór ustaw i rozporządzeń ministerjalnych.

Informator jest pierwszą tego rodzaju publikacją na gruncie wileńskim i niewątpliwie stanie się niezbędnym przewodnikiem dla każdego nowowstępującego na Wydział Lekarski. Doskonale opracowanie, dokonane przez p.p. E. Kuncewicza i H. Ellerta, przezroczysty układ i wyczerpujące wiadomości, które przydadzą się każdemu młodemu studentowi, robią z estetycznie wydanej książeczki vademecum wielkiej wartości. To też zwracamy na informator uwagę wszystkich kandydatów na wydział Lekarski i Oddział Farmaceutyczny.

Informator w cenie 2.50 zł. można nabyć w Wilnie u woźnego Dziekanatu Wydz. Lek. u woźnego w Zakładzie Farmakognozji USB. (Objazdowa 2), u woźnego w Bratniej Pomocy (Wielka 24), w Akad. T-wie Farmaceutycznym „Lechja“ (Baksztа 12 — 4) i w Kole Medyków) (Wielka 24). Zgłaszający zapotrzebowanie „Informatora“ z prowincji mogą się zwracać listownie do Akad. T-wa Farm. „Lechja“ pod wyżej wspomnianym adresem, lub do Koła Medyków U.S.B.

W WIRZE STOLICY

POJĘCIE SZYBKOŚCI.

Przeczytałem w Cyruliku taki dowcip o konszachtach niemieckich: naprzód osłabimy Polskę dyskwalifikacją Kusocińskiego, a potem jej zabierzemy Pomorze.

Zadowolony powtórzyłem czemprędzej ten kawał starej pani: — jacy głupi ci szwabi, rzekła, — Kusociński robi 10 klm. w pół godziny, jeden mój siostrzeniec w tenże czas robi 40 klm., a drugi przeszło 100.

— Jakim sposobem?

Jeden ma motocykl, drugi jest lotnikiem. Nie rozumiem całego hałasu wokół tego Kusocińskiego, biedaczyna ugania piechotą, jakby jaki dzikus i tylko wstyd Polsce przynosi, wszyscy pewnie myślą, że u nas żadnych maszyn niema i na własnych nogach trzeba podróżować.

Rzeczywiście, przy dzisiejszych środkach lokomocji śmieszne są wyczyny piechurów, czy wioślarzy. Wygi rzeczne opowiadają np. z zachwytem nad samymi sobą, jak to przebyli trasę z Torunia do Warszawy w przeciągu 7 dni. 200 klm. pod prąd w 7 dni! Czy nie godne podziwu?

Tymczasem na ślizgowcu tę samą przestrzeń przebywa się z łatwością w 2 godziny. I ślizgowiec sunie tak samo z prądem, jak i pod prąd — nie robi mu żadnej różnicy. Możemy podziwiać tych turystów wodnych, że machali wiosłami przez 14 godzin na dobę — tylko poco pchali się z Torunia do Warszawy, mogli również dobrze codzień pędzlować na Krypie przy przystani, jeśli coś imponuje, to ich wysiłek — nigdy przestrzeń przebyta.

Jaka różnica w skali: przebiec maraton! 42 klm. 192 metry, po tym wyczynie nawet ten, co był ostatni zadziera nosa.

Kolarze w biegu do morza mieli do pokonania 1200 klm. Podzielono je im na 6 etapów. Zwycięzca Radke zużył w sumie 36 godzin. Ileż dostał nagród, ile o nim napisano..

A w raidzie lotniczym dokoła Europy minimum dziennie wynosi 1250 klm. Szybkość na godzinę nie może być mniejsza, jak 200 klm. Przeważnie wszyscy lecą po 220 — 250. I mało kto zadawalnia się minimum, smalą po 1500 i 1800 klm. na dzień.

Szybkość, to dziś bardzo względna rzecz. Kusociński jest szybki, Żwirko jest szybki... Jakąż masę trzeba zaraz dodawać komentarzy.

Karol.

NOWY REPREZENTANT LITWY PRZY WATYKANIE

Ojciec św. przyjął na audjencji pożegnalnej litewskiego chargé d'affaires ad interim przy Watykanie, Stanisława Lozoraitisa, którego następcą ma być Kraginis. W związku z tą zmianą na stanowisku reprezentanta Litwy przy Stolicy Świętej panuje w Rzymie przekonanie, be stosunki dyplomatyczne między nie, że stosunki dyplomatyczne między nemu polepszeniu, wskutek czego rezydujący w Kownie chargé d'affaires nuncjatury Mgr. Arata mianowany zostanie nuncjuszem na Litwie.

DOKOŁA ZWOLNIENIA PAWŁA ŁATYSZENKI ZABÓJCY Ś. P. METROPOLITY JERZEGO

W ostatnich czasach prasa zamieszcza szereg notatek o zwolnieniu z więzienia Mokotowskiego zabójcy ś. p. Metropolity Jerzego Pawła Łatyszenki. Notatki te często nie są zgonde z prawdą, jak np., gazety podają, iż Łatyszenko w czasie odbywania kary nosił szaty duchowne, a po wyjściu z więzienia ma zamieszkać w Ławrze Poczajowskiej. Wobec powyższego, dowiadujemy się co następuje:

Paweł Łatyszenko został skazany za zabójstwo Metropolity Jerzego na 12 lat ciężkiego więzienia; w drodze amnestji, kara ta została mu skrócona do lat 9-ciu, to znaczy, że zwolnienie ma nastąpić w dniu 27 września r. b.

W czasie odbywania kary Łatyszenko nie mógł korzystać z żadnych przywilejów przewidzianych dla osób duchownych, gdyż za dokonanie zabójstwa został pozbawiony święceń kapłańskich i wszystkich godności duchownych. Nieprawdą jest również, że Łatyszenko, po odbytej karze, ma zamieszkać w Ławrze Poczajowskiej, lub w jakim innym klasztorze prawosławnym.

Druga serja uroczystości jubileuszowych

na Jasnej Górze

Druga serja uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze rozpoczęła się wieczorem dnia 24 bm. odśpiewaniem litanji do Matki Boskiej i pieśni „Serdeczna Matko“ przed Najśw. Sakramentem, wystawionym na Szczycie. Po pięknem kazaniu, które wygłosił o. Jarosz T. J., zakończono to wstępne nabożeństwo wieczorne supplikacjami.

Dzień następny rozpoczęto godzinkami i prymarją, odprawioną na Szczycie, w czasie której podniosłe kazanie do pielgrzymów z archidjecezji warszawskiej wygłosił ks. Jakowski Marjanin z Warszawy. Na tem nabożeństwie i kazaniu obecny był J. Em. Ks. Kardynał Kakowski. Następne nabożeństwo z kazaniem ks. kan. Mizia odprawione zostało o godz. 9-tej, poczem o godz. 10,30 pontyfikalną Mszę św. odprawił JE. Ks. Biskup Fulman z Lublina, kazanie zaś o konieczności wytrwania w wierze wygłosił ks. dr. Pilch, profesor seminarjum kieleckiego. Na zakończenie nabożeństwa JE. Ks. Biskup Fulman udzielił wiernym swego pasterskiego błogosławieństwa, a zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę“.

Jak dotąd zorjentować się można, na obecną serję uroczystości jubileuszowych przybywa pielgrzymek jeszcze więcej, niż na dzień 15 sierpnia. Dotąd zanotowano przeszło 200 pielgrzymek z różnych stron kraju. W samym tylko dniu 25 bm. przybyło 47 pociągów nadzwyczajnych z pątnikami. Ostatnio przybyli na Jasną Górę Ich Ekscelencje Księża Biskupi, Kazimierz Tomczak z Łodzi i Stanisław Okoniewski z Pelplina, który w dniu 26 bm. podczas Sumy wygłosi kazanie.

Więc o co chodzi?

W Niemczech ukazuje się podobno dziennie sześćdziesiąt sześć nowych książek. Stanowiłoby to rocznie przeszło 24 tysiące. I nie jest to zgoła lekka lektura. Tylko 14 procent przypada na beletrystykę. Reszta — to literatura poważna, dzieła naukowe, pisma specjalne i fachowe.

A ceny tych książek? Przeciętnie, wliczając wydawnictwa naukowe, cena książki wynosi 2 marki 50 fenigów — jakieś 5 złotych. Trzeba uznać, że to niewiele.

Tymczasem u nas.. Nie sięgajmy do dzieł naukowych: za 5 złotych nie znajdziemy żadnego. Weźmy wykaz podręczników szkolnych, używanych w gimnazjach.

Klasa, dajmy na to, czwarta. „Ogniem i mieczem“ — 7.60. „Podręcznik do nauki przyrody“ Domaniewskiego — 8.60. Geometrja Zydlera — 7.00. „Początki języka łacińskiego“ Lewickiego — 6.00.

W klasie siódmej: Literatura polska Kridla cz. III — 8.60. Fizyka Kalinowskiego — 9.00. Wybór z dzieł Wergiljusza — 6.80.

Jest część trzecia Fizyki dla klasy ósmej w cenie złotych 14. Jest tom pierwszy Fizyki dla klasy szóstej za złotych 12.

Gdybyśmy chcieli zakupić wszystkie podręczniki — od religji do śpiewu — dla ucznia klasy czwartej, musielibyśmy wyłożyć gotówką złotych **siedemdziesiąt!** Też same szkolne podręczniki dla chłopca z klasy siódmej kosztowałyby okrągło złotych **dziewięćdziesiąt sześć!** Przypuśćmy, że w bieżącym roku szkolnym ceny spadły o dziesięć procent. Pozostaną dwie pozycje: 63.00 i 87.00. Jeśli rodzice mają przypadkiem dwóch synów, (a dlaczego nie mogliby mieć i czterech?) w dwóch różnych klasach, będą musieli na 1 września wytrzasnąć 150 złotych na książki. Oczywiście nie zrobią tego, z wyjątkiem tych, którzy mogą sobie na taką orgję pozwolić. Reszta przy „dobrych“ 300—400-złotowych zarobkach ojców, może w najlepszym razie wyrzucić na książki dla dzieci — ile? Trzydzieści — pięćdziesiąt złotych? Są bowiem inne jeszcze wydatki: jakieś ubranie, trzewiki, wpisy, zeszyty, składki, bratnie pomoce, etc.

Ale podręczny księgozbiór ucznia musi być jako tako skompletowany. Więc idzie się do Ickowicza, do Dugowskiego. Kupuje się zeszłoroczne książki od starszych kolegów, nabywa się mniej potrzebne do spółki z innymi; słowem, trzeba kombinować. Część książek wypożyczy uczeń z bibljoteki szkolnej, przedewszystkiem t. zw. teksty, których bibljoteka posiada akurat dziesięć na czterdziestu chłopców; z niektórych będzie korzystał dzięki uprzejmości zamożniejszego kolegi; w ostateczności będzie odpisywał z dnia na dzień ważniejsze ustępy. Jakoś tam będzie. Byle przetrwać ten rok, może Bóg da, ostatni z ciężkich lat kryzysowych. Pocieszajmy się w ten wypróbowany kwietystycznie sposób.

Nie wiem, czy rodzice już przeżywają niepokoje zbliżającego się roku szkolnego. Wiem natomiast, co się dzieje u księgarzy. Ich troska o dostarczenie książek młodzieży doszła w danej chwili do punktu szczytowego. Rozpaliła się do białości. Księgarze przechodzą okres głębokiego wzruszenia, najwyższego niepokoju o naszą biedną młodzież, pozostającą w ciężkich warunkach materjalnych. Księgarze zadają sobie palące pytanie:

— Czy ta nasza biedna, kochana młodzież zasili w tym roku puste kasy księgarskie?

Księgarze są dobrymi obywatelami. Księgarze pragną, aby kultura kraju wzrastała, aby nie było analfabetów, aby każdy kupował w ich sklepach książki. Pro publico bono.

Szczególną wagę przywiązują do tego momentu, który nazwali ładnie „sezonem szkolnym“. Moment rozciąga się mniej więcej na cały wrzesień i przybiera charakter gwałtownej kampanji księgarskiej, której następstwem bywało za dawnych dobrych czasów bogate żniwo. Hej, hej!

A jak to będzie w tym roku? Czy obrodzi?

Takie groźne, obywatelskie pytanie zawisło nad księgarzami.

Poświęcili mu cały zeszyt sierpniowy swego wydawnictwa, noszącego tytuł „Przeglądu Księgarskiego“. W zeszycie powtarzają się nieustannie słowa: niepokój, najwyższe zaniepokojenie, bolącz ka, trudna sytuacja, ciężkie położenie, smutne warunki...

Czyjaż to trudna sytuacja, czyjeż to smutne warunki? Oczywiście, nie biednej młodzieży, która nie ma na książki, ale księgarzy, albowiem oni jedynie (tak powiadają o sobie) „bez względu na dzielące ich różnice, służą wielkiemu celowi: dobru polskiej książki“.

Ożywieni wielkim celem, mówią dalej tak:

— Nie od rzeczy będzie w chwili rozpoczynania tej „walnej bitwy“, jak niektórzy księgarze sezon szkolny nazywają, zastanowić się nad niepokojącemi księgarstwo polskie zagadnieniami, które zagrażają największemu skarbowi kulturalnemu ludzkości — książce.

A potem następuje wyliczenie niebezpieczeństw, zagrażających — księgarzom.

Pierwszem jest ustawa o prawie autorskiem z r. 1926. Ustawa ta ma być podobno znowelizowana na korzyść autorów. Nowelizacja ma na celu pogłębienie i zaostrzenie ochrony własności literackiej. Wobec tego księgarze wołają.

— Każde dalsze rozszerzenie praw autora — to zwiększanie jednego ze składników kosztu książki, zwiększanie ryzyka wydawcy! Przeciwdziała ono upragnionemu przez społeczeństwo potanieniu książki wogóle, a podręcznika szkolnego przedewszystkiem!

Mój Boże, jak to łatwo znaleźć kozła ofiarnego i napiętnować go jako winowajcę. Że książka polska jest droga — to wina autorów: księgarze muszą im płacić nieprawdopodobne honorarja. A skądinąd słyszeliśmy, że Weyssenhof na stare lata ledwie wiązał koniec z końcem; że Przybyszewski przed śmiercią dziękował ze łzami przyjacielowi za pożyczkę 20-tu złotych; że Tetmajer umarłby w ślepocie i w głodzie, gdyby nie auxilium charitativum rządu... Najświetniejsi autorzy polscy, chronieni przez ustawę własności literackiej. Ale to było dawniej — kilka lat temu. Dzisiaj autor polski musi być szczęśliwy, jeśli księgarz zechce mu wydać książkę wogóle bez żadnego honorarjum. Kryzys, proszę pana, żadnych widoków na przyszłość. Więc autor polski musi być urzędnikiem, nauczycielem, dziennikarzem, lub oglądać się na subsydja rządu, na który zrzuciliśmy z lekkiem sercem i ten jeszcze ciężar: popieranie kutury i twórczości:

Autor polski — wyrobnik, lub zgoła bezrobotny — staje się więc pierwszem niebezpieczeństwem, zagrażającem największemu skarbowi kulturalnemu — książce.

Drugiem — którego „groza zawisła nad księgarstwem“ — jest sprawa sklepików szkolnych. Oto wymowna deklaracja księgarzy w tej sprawie in extenso:

— Sklepiki szkolne są dotkliwą bolączką dla wielu księgarzy — sortymentystów i sklepów papierniczych. Pomysł użycia sklepików szkolnych jako instrumentu do zaprawiania młodzieży do pracy spółdzielczej i szerzenia wśród niej ideologji spółdzielczej uważa całe księgarstwo polskie za wypaczanie idei spółdzielczej w szkole i za lekarstwo, gorsze od samej choroby. Przeprowadzony bowiem konsekwentnie, pomysł ten zrujnowałby zupełnie większość księgarni sortymentowych, a z pewnością wszystkie te, których byt opiera się na handlu podręcznikami szkolnemi. Pomyślny więc rozwój sklepików szkolnych, to dla księgarni, zwłaszcza prowincjonalnych — cios śmiertelny, zadany im z frazesem spółdzielczym na ustach, to — zagłada! A następstwa dla kultury? Zamrą na prowincji placówki, rozpowszechniające książkę, książkę polską, tak trudno i z oporem docierającą do rąk publiczności, zwłaszcza na kresach! W następstwie tego przepełniony ideałami spółdzielczemi absolwent szkoły nie będzie miał gdzie zapoznać się z najnowszą twórczością literacką i naukową, nie będzie miał gdzie zakupić potrzebnej książki. Czy będzie pisał po nią do wydawcy? Nie! Zakupi powieść kryminalną w kiosku z gazetami! —

Takie przerazliwe obrazy przyszłości kreśli złotem piórem „Przegląd Księgarski“. Zamrą księgarnie, strażnice kultury, przedmurza cywilizacji na kresach... Nikt nie da już do rąk czytelnikowi książki, tej książki polskiej... Absolwent gimnazjum nie zapozna się już ni-

W sprawie wpisów w Uniwersytecie Stefana Batorego

Przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów (i wolnych słuchaczy) Uniwersytetu Stefana Batorego odbywać się będzie na Wydziałach Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych i Sztuk Pięknych w czasie od 15 do 30 września br. włącznie, na Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym i Studjum Rolniczem oraz na Wydziale Lekarskim wraz ze Studjum Farmaceutycznem. Na Wydziale Lekarskim kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na 1 kurs medycyny lub farmacji, poddani będą wstępnemu egzaminowi konkursowemu, który się odbędzie między 18 a 22 września br. Kandydaci na I-szy kurs medycyny poddani będą egzaminowi z fizyki i chemji w zakresie gimnazjalnym, oraz egzaminowi, polegającemu na streszczeniu 20-minutowego wykładu z zakresu nauk przyrodniczych lub lekarskich, wygłoszonego wobec kandydatów, a na farmację z botaniki i chemji lub fizyki. Do podań więc o przyjęcie na medycynę i farmację dołączyć należy także kwit Kwestury Uniwersytetu o uiszczeniu 12 złotych taksy za egzamin konkursowy.

Na Wydziałach Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych oraz Lekarskim wymagane jest wykazanie się znajomością łaciny (na Wydziale Lekarskim w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych), jednak na Wydziałach Humanistycznym oraz Prawa i Nauk Społecznych dopuszczalne jest złożenie egzaminu z łaciny dopiero w jakiś czas (termin ustali Dziekan po przyjęciu warunkowem). Na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych termin złożenia egzaminu z łaciny jest ustalony, a mianowicie upływa dnia 30 kwietnia 1933 r.

Wydziały Prawa i Nauk Społecznych oraz Lekarski wolnych słuchaczy nie przyjmują wcale, a Humanistyczny i Matematyczno - Przyrodniczy tylko w bardzo wyjątkowych, szczególnie na uwzględnienie zasługujących wypadkach. Na inne Wydziały jako wolni słuchacze mogą być przyjęci tylko kandydaci, posiadający świadectwo co najmniej siedmiu klas szkoły średniej.

Na Wydziale Sztuk Pięknych kandydaci poddawani są egzaminowi wstępnemu z rysunku i malarstwa, mającemu na celu zbadanie uzdolnień artystycznych kandydatów.

KRONIKA wileńska

SOBOTA Dziś 27 Józefa Kat. jutro Augusta

Wschód słońca g. 5.00

Zachód słońca g. 19.02

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 26 sierpnia 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: +18
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: —
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: wzrost, lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— POWRÓT P. WOJEWODY. Pan Wojewoda Wileński Zygmunt Beczkowicz powrócił wczoraj w południe z lustracji powiatu wilejskiego i objął urzędowanie.

— **Przerwa w sesjach sądowych.** — W związku z przygotowaniami do wprowadzenia nowego kodeksu karnego, który wchodzi w życie z dniem 1 września w sądach grodzkich przerwano posiedzenia.

— **Nowe monety 2-złotowe..** — Srebrne monety 2-złotowe będące obecnie w obiegu, są wycofywane. Nowe monety tej samej wartości będą znacznie mniejszego formatu, odpowiadającego 50-groszówkom.

ŻAŁOBNA

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Legji Inw. W. P.** powiadamia wszystkich członków organizacji, że w dniu 25 sierpnia rb. zmarł w szpitalu wojskowym na Antokolu kolega nasz 80 proc. inwalida wojenny ś. p. Ludwik Norkiewicz. Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia r. b. (sobota) o godz. 17-ej po poł. z kostnicy szpitala wojskowego na Antokolu na cmentarz wojskowy. Uprasza się kolegów o jak najliczniejsze wzięcie udziału w pogrzebie.

MIEJSKA

— **Lustracja rynków.** — Komisje sanitarne przeprowadziły ustrację rynków wileńskich. — Zbadano 120 próbek artykułów spożywczych i nabiału ujawniając przytem kilka wypadków fałszowania nabiału.

Ponadto zbadano wozy, stragany, i kosze sprzedawców.

Ze względów zdrowotnych lustracje tego rodzaju będą odbywać się co tydzień.

— **Nowe chodniki.** — Wobec trudności finansowych miasta betoniarnia miejska uruchomiona została dopiero przed 3 tygodniami. — Wyrabia ona płyty chodnikowe, krawężniki oraz wszelkie roboty betonowe dla potrzeb wydziału kanalizacyjnego. Fabrykuje się głównie t. zw. spody i słupy betonowe do ogrodzeń oraz kręgi do studzien.

Układanie nowych chodników magistrat rozpocznie w drugiej połowie września rb.. W pierwszym rzędzie zostanie zrealizowana w chodniki ul. Zawalna od Wielkiej do Małej Pohulanki. Ul. Mickiewicza wyłożona zostanie trwałemi i eleganckiemi krawężnikami. Z płyt chodnikowych wyjętych z tych ulic będą wykładane chodniki na przedmieściach.

SZKOLNA

— **8-klasowe Gimnazjum Human. Koeduka cyjne im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie** ul. Ostrobramska 27, przyjmuje zapisy do klas 1—7. Egzamina wstępne rozpoczną się 2 września o godz. 9-ej. Kancelarja czynna codziennie o godzinach 9,—13. Opłata za naukę od 25 zł. mies. Niezamożni korzystają z ulg. Dla uczniów (nic) będzie zorganizowana bezpłatna czytelnia podręczników. Przy gimnazjum istnieją Kursy Wieczorowe dla dorosłych. **Dyrekcja**

ZEBRANIA I ODCZYTY

— DNI CHOPINOWSKIE W WILNIE. W poniedziałek najbliższy 29 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu Dni Chopinowskich w Wilnie. Obradom przewodniczyć będzie p. wice-wojewoda Jankowski.

TEATR I MUZYKA

— **Dwa ostatnie gościnne występy J. Winawera w Lutni.** — Dziś w sobotę 27 sierpnia o godz. 3,15 wesoła, szampańska farsa Laurent Doillet'a p.t. „Kłopoty Bourrachona" ze znakomitym artystą teatrów łódzkich Józefem Winawerem w roli tytułowej, który wystąpi już tylko dziś i jutro w niedzielę wieczorem. Reszta zespołu z pp. Zielińską, Grelichowską, Glinskim, Wasilewskim i in. dzielnie sekundują mistrzu gościowi.

— **Rewja „Tylko dla dorosłych" w teatrze Letnim.** — Dziś w sobotę 27 sierpnia o g. 8,15 wiecz. po raz drugi nowy program Rewji artystów z teatru Morskie Oko z nowo - pozyskanemi siłami: duetem Ney'ów, oraz Boruńskim p.t. „Tylko dla dorosłych" która na wczorajszej premjerze odniosła wielki sukces.

Jutro i codziennie rewja „Tylko dla dorosłych".

POPOŁUDNIOWKI NIEDZIELNE:

Teatr Lutnia — W niedzielę dn. 28 sierpnia o godz. 4-ej w teatrze Lutnia — po cenach zniżonych „Azef" z gościnnym występem Józefa Winawera.

Teatr Letni: — W niedzielę dn. 28 sierpnia o godz. 4 min. 15 w teatrze Letnim dana będzie świetna rewja artystów teatru Morskie Oko „Tylko dla dorosłych" z udziałem całego zespołu.

— **W parku Żeligowskiego.** — Dziś koncert symfoniczny pod batutą M. Małachowskiego oraz wystąpi pierwszy raz w Wilnie znakomity zespół jazzowy, znany z filmu „Romanse cygańskie" Six hot players band.

W programie najlepsze przeboje jazzowe. Początek o godz. 8.15 w. Wejście tylko 30 groszy.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) Córa Ewy i 2) Sierżant X.
HOLLYWOOD — Zdrój miłości.
CASINO — Dziecko ulicy.
STYLOWY — Ogień.
PAN — Flip i Flap.

RÓŻNE

— **Ruchoma wystawa przemysłu i rzemiosł.** — W dniu 25 sierpnia rb. w lokalu Klubu Handlowego przy ul. Mickiewicza 33a odbyło się 2-gie zebranie w sprawie wzięcia udziału rzemiosła wileńskiego w ruchomej wystawie przemysłu krajowego i rzemiosła, mającej się odbyć w Wilnie od 15—20 września roku bież.

Przewodniczył prezydent Wileńskiej Izby Rzemieślniczej p. Władysław Szumański..

Pan Andrzej Wasio dyrektor ruchomej wystawy po omówieniu znaczenia propagandowego wystawy, zaznajomił zebranych z technicznem urządzeniem stoisk dla poszczególnych zawodów.

Cena stoiska dla rzemiosła została ustalona zł. 5 za 1 m. kwadratowy, z tem, że mają być stosowane indywidualne ulgi.

Bliższych informacyj udziela biuro wystawowe w lokalu Izby Rzemieślniczej tel. 359— gdzie też przyjmowane będą zgłoszenia od 1 do 7 września rb. włącznie.

— SPRAWY TEATRALNE. Jak się dowiadujemy, sprawa oddzierżawienia sali teatralnej „Lutnia" przez ZASP zostaje pomyślnie załatwiona.

P. dyr. F. Rychłowski, dysponujący salą „Lutnia", wyraził zasadniczą zgodę na przelanie swych praw w nadchodzącym sezonie na rzecz ZASP-u. W „Lutni" ma być prowadzony teatr autonomiczny, poświęcony komedji muzycznej.

— Z RUCHU BBWR. W POWIECIE POSTAWSKIM. Mimo okresu żniw, placówki BBWR. na terenie powiatu postawskiego przejawiają swą działalność. Działalność ta szczególnie ożywiła się po zebraniach poselskich odbytych w ostatnim tygodniu ub. m. na terenie gmin. Szczególne zainteresowanie ludności przejawiło się na konferencji w Woropajewie, gdzie szeroko omówiona była sprawa budowy odcinka kolei Woropajewo — Druja.

Obecny na tem zebraniu poseł Fryderyk Krasicki zapoznawszy się z postulatami zainteresowanej budową ludności okolicznej, odbył następnie konferencję z odnośnemi władzami, którym przedłożył słuszne żądania zainteresowanych. Poza Woropajewem poseł Krasicki uczestniczył na zebraniu w Łuczaju, Hruzdowie, Łasicy i Dunłowiczach. Na tych zebraniach okazało się, iż na całym terenie powiatu postawskiego panuje życzliwy nastrój ludności do BBWR. i nigdzie nie słychać nawet o jakowejś, choćby najmniejszej działalności opozycyjnej w stosunku do rządu. Komitety Gminne i Koła BBWR. gruntują w swych szeregach najbardziej wartościowy element społeczny, z pośród działaczy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego.

— **Roboty pomiarowe.** — Sekcja Pomiarowa Wydziału Technicznego Magistratu prowadzi roboty pomiarowe na Nowym Świecie. Roboty te są związane z wielkim regulacyjnym planem m. Wilna.

— **Roboty brukarskie.** — Magistrat prowadzi obecnie roboty brukarskie na ul. Nowogródzkiej koło W. Łapy. Po zakończeniu tych robot, nastąpi przebrukowanie i wybrukowanie części ul. Dzielnej na Zwierzyńcu, Przejazd. Piekiełko. Nieświeskiej.

— **Oświetlanie przedmieść.** — W wyniku inspekcji komisji miejskiej na peryferjach miasta prezydjum magistratu wydało polecenie przystąpienia do robót nad dodatkowem oświetleniem niektórych przedmieść. W miarę funduszów prowadzone będą roboty dodatkowego oświetlenia na ul. Chełmskiej, Chocimskiej, Świetlanej i Lwowskiej.

— **Handel w niedzielę.** — Odbyły się zebrania rzeźników i wędliniarzy na których uchwalono protest przeciwko projektowi dopuszczenia handlu w niedziele i święta.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Żonobójstwo na Fabrycznej.** — Ciężkiemu pobiciu przez męża uległa 35-letnia Jadwiga Andrzejewska (Fabryczna 35) żona robotnika.

W czasie sprzeczki Andrzejewski uderzył żonę kawałkiem cegły po głowie tak silnie, że nieszczęśliwa doznała pęknięcia czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Jakóba. Andrzejewskiego policja zatrzymała.

— **PORZUCONY MĄŻONEK.** — **Juljano wi Sambrakowi (Tyzenhauzowska 64) uciekła żona zabierając ze sobą garderobę i pieniądze.**

— **PRZYWŁASZCZENIE.** — **Chaję Sznicler (Kijowska 31) oskarżono o przywłaszczenie maszyny do szycia wartości 500 zł.**

— **Okradzione mieszkanie.** — Nieznani sprawcy zapomocą wyważenia drzwi dostali się do mieszkania Kaca Mojżesza (Słowackiego 17), skąd skradli palto męskie oraz lornetkę łącznej wartości 300 zł.

W dn. 25 bm. Chomiczow Jewsiej (Tyzenhauzowska 6) i Lewicka Paulina (Złoty Róg 33) skradli z niezamkniętego mieszkania Nowogródzkiego Hirsza (Mickiewicza 22) gotówkę oraz garderobę męską łącznej wartości 205 zł. Sprawców kradzieży zatrzymano.

— **Nagły zgon.** — W dn. 25 bm. Nawrocka Wiktorja. lat 47 (Krakowska 19) nagle zmarła. Przyczyna śmierci — gruźlica płuc. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich

— **ZUŻYTE BILETY AUTOBUSOWE.** — **Na skutek skargi właścicielki autobusu zamiejskiego Lipińskiej policja wszczęła dochodzenie przeciwko konduktorowi u niej pracującemu, który miał sprzedawać po raz drugi bilety już poprzednio zużyte.**

OSZMIANA

— **ZABIŁ BRATA.** — **W czasie sprzeczki między braćmi Czerniawskimi (wieś Orlinięta gm. krewska) został zabity uderzeniem drąga po głowie Ignacy zerniawski. Bratobójcę aresztowano.**

MOŁODECZNO

— **ŚMIERĆ OD PIORUNA.** — **Koło wsi Nowe Pole, gm. bienickiej piorun zabił Jana Osipowicza.**

stołpecka

— POD ROZWAGĘ. O robotach przeładunkowych i obsłudze pociągów trochę pisze prasa, ale mówi się więcej. Kto zainteresował się tą sprawą — zauważył, że wostatnich latach coś tam źle się dzieje.

Gdy roboty te dzierżawił Związek Tragarzy wynikły nieporozumienia pomiędzy numerowymi, wkrótce częściowo zamieszane były władze kolejowe. Oddano przeładunek p. Tajtenbaumowi. Wynikły znowu zatargi. Ciągłe zwolnienia i przyjmowania robotników. Zbierania „napiwków". Rewizje osobiste etc. Należałoby tę sprawę racjonalnie uregulować.

Poco oddawać przeładunek i obsługę przedsiębiorcom? Przecież Ajencja Celna jaka istnieje przy kolei ,mogłaby te czynności sama załatwiać, a oszczędności powstałe z tej pracy poszłyby na korzyść Kolei Państwowych. Oszczędności mogą wynosić kilka tysięcy złotych miesięcznie. Jeżeli zaś Kolei ta kwota nie jest potrzebną, to może zatrudnić około 100 ludzi. Obecnie jest zatrudnionych około 30 robotników.

Aby nie być gołosłownym pozwolę sobie przytoczyć konkretne cyfry.

W miesiącu lipcu wspomniane roboty dały dochodu przeszło 9.000 zł. rozchodowano na wykonanie pracy około 3.000 zł. Pozostało oszczędności 6.000 złotych, Ponieważ obecnie pracuje 30 osób, można ilość robotników powiększyć o 70 ludzi. Wtedy będzie pracować 100 robotników i jak z cyfr wynika wszyscy otrzymają napewno po 80 zł. miesięcznie. Taką kwotę pobierali dotychczas.

Oprócz tego są jeszcze inne powody, które przekonywują, że obsługa pociągów nie powinna być oddawana przedsiębiorcom.

Kto zna stosunki na stacji Stołpce, to wie, że wielu pasażerów skarżyło się bądź to publiczności, bądź to władzom kolejowym, bądź to policji, iż tragarze żądają a nawet pobierają od nich niekiedy ostatnie pieniądze.

Szczegółowych wypadków teraz przytaczać nie będę.

Taki stosunek tragarza do pasażera powstaje stąd, że każdy przedsiębiorca chce zarobić jak najwięcej pieniędzy. Dlatego zachowanie się tragarzy względem pasażerów bywa często niesmaczne, a nawet nachalne.

Dla zobrazowania sprawy należy przytoczyć taki wypadek. Na stację wpada pociąg międzynarodowy. Do wagonów wbiegają numerowi. Zdejmują z półek walizy, zabierają i niosą. Pasażer zagraniczny gdy trudno porozumieć się z tragarzem, zgadza się na czynności numerowego. Dlaczego? Nie zna miejscowych porządków i przepisów, więc sądzi, że tak trzeba. Za tę usługę później płaci jeden, dwa, trzy... nawet 12 dolarów. To zależy od postawienia sprawy przez numerowego. Potem pasażer zagraniczny dziwi się, że w Polsce obsługa jest tak droga. W dodatku jest nachalna. To wszak nie przynosi nam dobrej reputacji.

Sądzę, że moje rozważania, przytoczone argumenty i postawione wnioski — władze kolejowe wezmą pod uwagę.

Władysław Mel

(Dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej)

Sprawa klinkieru

Wyjaśnienia Magistratu

Wobec informacyj, jakie pojawiły się w prasie miejscowej w sprawie dostawy klinkieru przez Państwową Wytwórnię w Izbicy, Sekcja Techniczna Magistratu nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

W warunkach dostawy klinkieru przez Państwową Wytwórnię w Izbicy nie określono ściśle terminu dostawy. — Ze względu, że tabor miejski samochodowy może przewieźć nie więcej, jak 3—4 wagony dziennie, zastrzeżono, iż dostawa dzienna nie może przekraczać powyższej ilości wagonów. Warunek ten Państwowa Wytwórnia z nadwyżką wykonała.

Pierwsze transporty klinkieru, jakie nadeszły do Wilna, odpowiadały w zupełności klinkierowi, dostarczonemu, jako wzór przy omawianiu warunków dostawy. Ponieważ dalsze transporty wykazały większe uszkodzenia zewnętrzne poszczególnych sztuk klinkieru, a nawet pewne deformacje, Magistrat zwrócił się do dyrekcji Klinkierni w Izbicy z odpowiedniem przedstawieniem sprawy. — Państwowa Klinkiernia w Izbicy wydelegowała do Wilna inż. Paulewicza dla zbadania sprawy na miejscu, który stwierdził, że rzeczywiście w poszczególnych wypadkach klinkier nie był należycie sortowany, wskutek czego Państwowa Klinkiernia gotowa jest każdą sztukę, nie nadającą się do bruku, wymienić.

Zmagazynowany na ul. Zamkowej i Wielkiej klinkier będzie przed układaniem jeszcze raz przesortowany, wskutek czego nie może być mowy o użyciu do nawierzchni nieodpowiedniego materjału.

Tragiczna pomyłka

Umysłowo chory zginął pod uderzeniem widł

WILNO. — We wsi Czarne Kowale pod Olkienikami śpiący zw stodole Bazyli Grużys usłyszał wołania o pomoc dochodzące z jego domu.

Myśląc, że to napad, Grażys uzbroił się w widły i wpadł do mieszkania gdzie w ciemno ściach ugodził jakiegoś osobnika który dusił jego żonę.

Człowiek ranny kilkakrotnie w szyję i głowę zmarł po upływie kilku minut.

Dopiero po przybyciu policji okazało się, że zabitym jest Błażej Kiarszys, umysłowo - chory, kręcący się stale w okolicy którego jednak Grażys nie znał. Do mieszkania wdarł się on pod wpływem nagłego ataku furji i rzucił się na Grażysową usiłując ją udusić.

Z SĄDÓW

DROBNY „EPILOG" ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

Jeszcze żywo w pamięci czytelników tkwią wypadki listopadowe roku ubiegłego, których najpoważniejszym epizodem był proces, toczący się w połowie kwietnia br. przed Sądem Okręgowym przeciw L. Załkindowi Ch. Oguzowi i Szmulowi Wulfinowi, oskarżonym o wzięcie udziału w zajściach ulicznych, w czasie i z powodu których zabity został ś.p. Stanisław Wacławski.

Jak wiadomo z ówczesnych wyczerpujących sprawozdań zamieszczanych w prasie profesowi towarzyszyła specyficznie podniecona armosfera jaka panowała śród przybyłych tłumów.

Policja, obarczona specjalnemi zarządzeniami władzy sądowej z trudnością utrzymywała spokój, choć mimo wszystko dochodziło do różnych nieporozumień.

O niebywałem podnieceniu i zdenerwowaniu mas świadczy m. in. zajście jakie się rozegrało w tym czasie w kuluarach sądu między pełniącym służbę st. post. Wincentym Kazimierczykiem a aplikantem adwokackim p. Izakiem Barańczykiem.

W czasie usuwania tłumu z korytarzy gmachu sądowego zareagował przeciw zarządzeniom p. Barańczyk przez stawianie oporu i obrzucenie policjanta stekiem obelżywych słów w rodzaju: bestja, brutal, swołocz...

Na tle tego incydentu powstał protokuł a po przeprowadzeniu dochodzenia sprawa sądowa którą rozpoznawał wczoraj Sąd Grodzki w osobie p. sędziego Tarasiewicza.

Epizodyczna, aczkolwiek b. charakterystyczna ta sprawa ściągnęła do szczupłej sali sądowej b. wielu ciekawych, przeważnie żydów, czułych niezmiernie na wszystko to co się tyczy choćby ubocznie zajść listopadowych.

Po zreferowaniu oskarżenia osk. Barańczyk przyznał się częściowo do winy zasłaniając się jednak nieświadomością zarządzenia.

Zbadani świadkowie zobrazowali przebieg zajścia, wobec czego sąd, uznając oskarżonego p. Barańczyka za winnego znieważenia będącego w służbie policjanta przez obłajanie go skazał na kare grzywny w kwocie 100 złotych, z zamianą na dwa dni aresztu oraz na zapłacenie 10 zł. opłat sądowych i wszystkich kosztów postępowania sądowego.. K

NA FILMOWEJ TAŚMIE

LUX: *Pokusy Europy* (Liljana Harvey i Igo Sym).

CASINO: *Flip i Flap w trzech komedjach*

Pokusy Europy — stary, sympatyczny film o przygodach Liljany Harvey. Gra ona tu rolę dzikuski z Borneo, która przypadkiem znajdzie się w wielkiem europejskiem mieście. Ukryta pod pokładem jachtu bogatego przedsiębiorcy, udaje przez pewien czas z powodzeniem młodego chłopca. Jeszcze większe ma powodzenie, gdy stary wilk morski, zaszywając jej rozdarte pantalony ,przekona się ze zdumieniem, że ma do czynienia z prześliczną dziewczyną. Prześliczna dziewczyna wniesie radość i życie do załogi statku, która pokocha ją po bratersku i po ojcowsku. Zato sama dziewczyna przeżyje swą pierwszą — trochę smutną, trochę szczęśliwą, a nadewszystko piękną miłość do właściciela jachtu *(Igo Sym)*.

Film jest w sam raz romantyczny, w sam raz wypełniony humorem, w sam raz elegancki. Gdy się obserwuje szlachetnie podane przygody Liljany na okręcie, która jest rozkoszna w swem zawadjactwie — przychodzą ponure myśli: jakby to nasz Lejtes czy Szaro zdeprawował podobny temat? ile wpakowałby do niego pieprzu i tłustości? ile niebezpiecznego romansu?

* * *

Flip i Flap stanowią bezsprzecznie najlepszą parę komików, opartą na zdecydowanych kontrastach zewnętrznych i przeciwieństwach charakterów. Odznaczają się przytem tą ogólną i aktorską kulturą, której brak Patowi i Patachonowi.

Aczkolwiek trzy filmy z nimi naraz — to trochę zadużo, wszakże można je oglądać bez szczególnego znużenia, mimo iż niektóre sytuacje powtarzają się. Pochodzi to stąd, że strona dźwiękowa filmów jest znakomicie skomponowana z akcją: każdy ruch, każda sytuacja znajduje swój odpowiednik w muzyce. Na to warto zwrócić uwagę.

w.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

BRAKI I USTERKI OKOLIC ZIELONEGO MOSTU

II

W poprzedniej naszej „przechadzce" omówiliśmy usterki i niedomagania okolic Zielonego Mostu, położonych po tej stronie rzeki, dziś przeto, przyjrzyjmy się z kolei bolączkom terenow znajdujących się za Wilją.

Tuż za mostem, po prawej stronie, wznosi się nad rzeką okazały kompleks murów, który aczkolwiek zamkiem w pełnem tego słowa znaczeniu nie jest, ma niedwuznaczne w tym kierunku pretensje!

Otóż przed tym „zamkiem", w klinie utworzonym przez zbieg ulic Kalwaryjskiej i Rybaki, mieści się coś, co stosując terminologję uroczystą, możnaby nazwać „dziedzińcem zamkowym"!..

Niestety, porosły trawą, plac ten, zwyczajem wileńskim; nie jest ogrodzony, a okoliczność ta powoduje, iż ;,lud pospolity" czyli — pleno titulo — Juzefowoczki, Antuki i Piatruki, — uważa to locum za przemiły teren dla swych „fajfokloków". Dochodzą do tego: obrońcy ojczyzny z Dulcynejami (w dni świąteczne); t. zw. „dzieci ulicy" (o każdej porze!), wreszcie — pijacy, żebracy, włóczędzy..

Podobnie abnegacki stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany.

Mamy tu do wyboru: 1) ogrodzenie placu; 2) urządzenie tam skweru.

Ostatniem wreszcie z niedomagań okolic Zielonego Mostu, które mamy tu poruszyć, jest nasyp ziemny, biegnący na pewnej przestrzeni wzdłuż domów z prawej strony ulicy Kalwaryjskiej począwszy od omawianego wyżej „zamku". Nasyp ten zajmuje miejsce chodnika i powoduje zwężenie jezdni, akurat, przed samym zjazdem na most!

Brak chodnika z prawej strony przeciąża ruch na lewym, gdy zaś idący obierze stronę prawą, musi dwa razy gramolić się w górę, po zniszczonych schodach nasypu i dwa razy schodzić następnie wdół, ponieważ nasyp w paru miejscach przecinają boczne uliczki!

Cierpią także z racji nasypu sklepikarze z prawej strony ulicy ponieważ gros przechodni, idąc stroną lewą, omija tem samem ich zakłady i przedsiębiorstwa.

Podkreślali oni ten właśnie moment w swych petycjach do władz.

Usunięcie nasypu jest sprawą dla śródmieścia pilną, od należytego załatwienia jej bowiem, jak i od uporządkowania placyku przed „zamkiem"; w znacznym stopniu uzależniony jest kulturalny i estetyczny wygląd tego punktu miasta.

Przechodzień

SPORT

Najbliższe imprezy sportowe

Nadchodząca niedziela przyniesie nam kilka ciekawych imprez.

Największą z nich i najciekawszą będą pływackie mistrzostwa Wilna organizowane na basenie w Trokach. Ta okoliczność, że odbędą się one w Trokach pozbawia wielu możności obserwowania zmagań się naszych najlepszych pływaków i niewątpliwie ujemnie wpływa na popularyzację pływactwa, cóż jednak zrobić, skoro Wilno nie posiada basenu. Garstka osób pojedzie do Trok, pozostali dowiedzą się wyników z prasy. Zresztą poprzednie zawody zorganizowane w Wilnie też nie cieszyły się wielką frekwencją publiczności.

Program zawodów przewiduje wszystkie możliwe konkurencje w grupach: senjorów, junjorów. Początek o 12-tej.

Piłkarze będą mieli ciekawy mecz. — Spotkanie mistrza Okręgu 1pp. Leg. z mistrzem okręgu białostockiego — 76 p. p., (Grodno).

Mecz odbędzie się na boisku Makabi.

Kolarze będą mieli w niedzielę szosowe mistrzostwo Wilna na dystansie 50 km. Start na szosie grodzieńskiej, w pobliżu kaplicy ponarskiej o 10 rano.

Tam też rozpocznie się ciekawa impreza motocyklowa — pogoń za lisem. Będzie nim p. W. Kurec na swoim rączym Fordzie. Komandorem imprezy jest p. Urniaż.

Trzeciego i czwartego września odbyć się ma na kortach w Parku Sportowym turniej tenisowy z wyrównaniem Redakcji „Słowa" panów, oraz firmy J. Nowicki i Syn — pań.

Impreza ta miała się odbyć w początku lata, lecz z racji niepogody została odłożona. Dokładne informacje o niej podamy

(t.)

SOWIETY ZWRACAJĄ AKTA ARCHIWALNE

WILNO. — Wczoraj przejechała przez Stołpce komisja, która brała udział w konferencjach z przedstawicielami władz sowieckich w Moskwie w sprawie zwrotu historycznych dokumentów polskich.

Rozmowy doprowadziły do porozumienia. Władze sowieckie oświadczyły gotowość wydania około 10000 różnych dokumentów z archiwów rosyjskich, dotyczących Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Nowogródczyzny i Lubelszczyzny.

Pierwszy transport dokumentów polskich odejdzie z Leningradu dnia 28 bm. zaś z Moskwy dn. 2 września rb.

Kolej Woropajewo — Druja

otwarta będzie w październiku

Szlaki kolejowe Woropajewo — Druja i Podbrodzie — Królewszczyzna będą oddane do użytku nie wcześniej, jak w październiku rb.W otwarciu nowych linij kolejowych na Wileńszczyźnie weźmie udział minister komunikacji.

BROWN W KOWNIE

Wczoraj przybył do Kowna delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Sydney Brown, gdzie był niezwłocznie przyjęty w Prezydjum Rady Ministrów.

Jak wiadomo, celem wizyty Browna w Kownie jest sprawa wymiany więźniów politycznych z Polską.

450 H. P.
siły wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

gdy z twórczością literacką i naukową... Oto widzimy go, jak kupuje w kiosku dziesięć Aromatica i tom kryminalny Marczyńskiego albo Zarzyckiej, wydany nakładem Roju czy Gebethnera... Będzie czytał powieść kryminalną, wydaną przez pierwszorzędne polskie firmy, kiepsko opłacające polskich autorów, powieść — wydaną dla tych kilku złotych.... Oto okropny plon sklepików szkolnych, wypaczających ideę spółdzielczości.

Sklepiki te należałoby coprędzej zlikwidować. Związek Księgarzy Polskich niedawno w ich sprawie złożył ministerstwu przemysłu obszerny memorjał. Sklepiki te bowiem sprzedają swym klijentom książki dużo taniej, niż księgarnie; sklepiki prowadzą handel wymienny wewnątrz szkoły; sklepiki nie pracują dla zarobku, pragną jedynie przyjść z pomocą biedniejszej młodzieży, która nie ma możności wydobyć 96 złotych na zakup podręczników. Przepraszam: nie 96, a 87 (odchodzi 10 procent). Więc księgarze polscy, ogarnięci lękiem o przyszłość kultury narodowej, przystępując do „walnej bitwy" (tak nazywa się w ich języku sezon szkolny), rozpoczynają ją od ataku na maleńkie, skromniutkie sklepiki szkolne. Rozpoczynają w imię wielkich haseł, w imię wzniosłych ideałów. Taki atak nazywa się w ich języku walką o książkę, — ten największy skarb kulturalny ludzkości.

I w tej walce o książkę są zdumiewająco solidarni. Piszą mianowicie tak:

— Różne były koleje stosunku wydawców i sortymentystów. Były okresy ostrego zwalczania się, kiedy to sprzeczne interesy wydawcy i sprzedawcy przysłaniały wzrok na rozległą dziedzinę wspólnych spraw i celów. Ale ponad wszelkie zagadnienia w księgarstwie wybija się wielki cel, któremu całe księgarstwo polskie służy: dobro książki polskiej. Jej powodzenie — to powodzenie księgarzy: wydawców i sortymentystów. Zrozumiawszy to, zasiedli oni do wspólnego stołu obrad. Waśnie domowe i rodzinne godzić trzeba wewnątrz wspólnego domu, a na zewnątrz występować solidarnie w obronie praw książki, a tem samem w obronie własnych spraw i praw.

Uuuf, nareszcie! Nareszcie na końcu namaszczonego artykułu powiedzieli wyraźnie, o co im chodzi. „Jej powodzenie — to powodzenie księgarzy, jej sprawa — to sprawa księgarzy." Czy kto kiedykolwiek w to wątpił? Czyż nie dlatego właśnie wydawcy zalewają rynek Pitigrillim, Wallace'm i Zarzycką? Więc poco te rozdzierania szat nad zagładą książki polskiej? Ten huraganowy ogień na sklepiki szkolne? Czy nie prościej zniżyć ceny o połowę? Niech książka szkolna kosztuje tyle, co przeciętna niemiecka, a sklepiki szkolne zbankrutują momentalnie.

Wysz.

grodzieńska

— ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Wczoraj 26 bm. o g. 19-tej odbyło się zebranie Zarządu Związku Strzeleckiego Oddz. w Grodnie.

— PRĄD ZMIENNY W CAŁEM MIEŚCIE. Jak się dowiadujemy, magistrat przystępuje do zaprowadzenia prądu zmiennego również w tych dzielnicach, które korzystają z prądu stałego.

W tym celu magistrat w najbliższym czasie ogłosi przetarg na budowę transformatora, który prawdopodobnie wybudowany będzie przy ul. Dominikańskiej.

— RUCH WYCIECZKOWY. W dniu 25 bm. bawiła w Grodnie wycieczka wychowanek Centralnego Związku Osadników z Warszawy, która przybyła w celu zwiedzenia miasta.

Gości przyjęła p. Roguska w lokalu Wydziału Powiatowego, gdzie wygłosiła historję o Grodnie.

Nadmienić należy, iż wychowanki te są wnuczkami i prawnuczkami obrońców Ojczyzny z roku 1863, a dzięki staraniom CZOW., jako małe dzieci zostały sprowadzone do Polski z Syberji.

Opiekę nad niemi roztoczył CZOW. i do dzisiejszej chwili pracuje niezmordowanie — kształcąc i wychowując je, aby mieć szczere i godne swych ojców — obywatelki

— T-WA DOBR. ŻYD. WYSYŁAJĄ DELEGATA DO AMERYKI. Towarzystwa dobroczynne żydowskie, które znajdują się w bardzo krytycznym stanie materjalnym, postanowiły wysłać delegata do Ameryki, któryby tam zorganizował jednorazową większą zbiórkę, jakoteż uruchomił w większych miastach Stanów Zjednoczonych stałe komitety Grodnian, któreby wspomagały tutejsze żydowskie instytucje dobroczynne. W tym celu zarządy towarzystw: „Tozu", szpitala żydow. i przytułku dla dzieci wydelegowały po 3-ch członków, którzy utworzyli komitet wykonawczy tych instytucyj.

Do komitetu tego z ramienia „Tozu" delegowano: pp. dra Abrama Lipnika, mec Neubauera i dyr. I. Sasa, z ramienia szpitala żyd. weszli: pp. wice-prezydent A. Suchowlański, Bernson i Palnicki, z ramienia przytułku dla dzieci: pp. dr. Sz. Birger, dr. Byk i Abramowicz. Komitet ten już odbył pierwsze posiedzenie, na którem wybrano prezydjum w następującym składzie: p. wice-prezydent Suchowlański — prezes, p. dyr. I. Sas — wiceprezes, p. dr. Sz. Birger — skarbnik i p. Abramowicz—sekretarz. — Biuro komitetu znajduje się w lokalu „Tozu".

Drugie posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się 1 września, na którem wybrany będzie delegat. Spodziewać się należy, że komitet, który składa się z tak poważnych i poważanych osób, wybierze odpowiedniego kandydata, który z godnością wywiąże się ze swego zadania.

— POŻAR. W dniu 24 bm. we wsi Nowogrzybowszczyzna gm. Krynki, powstał pożar, skutkiem którego na szkodę Anisieja Karola spaliła się stodoła razem z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 2580 zł.

Wedle przeprowadzonego dochodzenia, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z gniem.

— KRADZIEŻE. Skradziono biżuterję wartości 60 zł. na szkodę J. Reder Mostowa 17.

— Skradziono bieliznę wartości 30 zł. na szkodę L. Salomona Zamkowa 8.

— Skradziono konia z wozem wartości 350 zł. na szkodę A. Baranowskiego w biały dzień z podwórka pl. Skidelski 15.

— DONIESIENIA KARNE. Komisarjaty PP. w Grodnie sporządziły następujące doniesienia karne: za nieprzestrzeganie godzin handlu — 5, za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych — 1, za nieprzestrzeganie przepisów autobusowych — 1.

— KRADZIEŻE. Gruntmanowi Salomonowi, zam. w Grodnie przy ul. Dominikańskiej 15, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 120 zł.

— Dowództwo Kompanji Administracyjnej 76 pp. zameldowało o kradzieży 2 metrów sześć. drzewa (stary budulec), przez nieznanych sprawców.

W obu tych wypadkach dochodzenie prowadzą odnośne komisarjaty PP.

— AWANTURA ULICZNA. W dniu wczorajszym wybuchła awantura na ul. Dominikańskiej Nr. 28. Głównymi „aktorami" awantury było małżeństwo Matus, właściciele domu przy ul. Dominikańskiej 28 i bracia Szapiro.

Przyczyną awantury było to, że właściciele nie chcieli wydać wspomnianym braciom rzeczy, pozostałych ze zlikwidowanej przez Szapirów drukarni. Przybyła policja zlikwidowała zajście.

— POŻAR W ŁUNNIE. W Łunnie 24 bm. wybuchł pożar w domu Frydberga, szczęściem jednak pożar zdołano w porę ugasić tak, że straty wynoszą jedynie około 50 zł.

— **Piłka nożna — JAgiellonja — Cresovia 3:2 (2×0).** Na stadjonie DOK. III, odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami Jagiellonji z Białegostoku, a miejscową Cresovia.

Już pierwsze minuty gry wykazują wyższość gości, którzy za przeciwnika mają słabą drużynę Cresovji, a zwłaszcza w tem spotkaniu, gdzie wystąpiło 5 rezerwowych.

Gdy w 10-ej minucie pada bramka dla gości ze strzału Borowskiego, asy Cresovji w osobach Poborennego i Sidorowicza, załamują się psychicznie, a partnerzy ich nie przedstawiają Jagiellonji żadnego przeciwnika.

W parę minut Borowski zdobywa drugą i trzecią bramkę dla swych barw, lecz trzeciej bramki sędzia nie uznaje.

Druga połowa gry zmienia charakter mistrzostwa i przemienia się w przyjacielskie spotkanie uwydatnione „dobrem sercem" Jagiellończyków.

Pracę całej drużyny Cresovji zostawiają swemu bramkarzowi, który brawurowo wychwytuje piłki z najbliższej odległości.

Jagiellonja mając zapewnione 2-gie miejsce w tabeli mistrzostwa BOPN. — „ofiarowuje" to spotkanie na rzecz Cresovji, z którą żyją na przyjacielskiej stopie, a gracze jej zaczynają wózkować — przejeżdżając niefachowego obrońcę Zionkę I, który jako dobry bramkarz, grał jako zły obrońca i jego towarzysza bardzo słabego technicznie i bez wykopu Szymianisa, — strzelając po autach, lub zostawiając piłkę u nóg bramkarza Cresovji, a nawet wykopując z powrotem ku swej bramce.

Przy takiem umożliwieniu Cresovia zdobywa dwie bramki przez Michelisa — oczywiście niewyraźnie bronionych przez Jagiellończyka.

Z chwilą wyrównania zaczyna się zabawa w „kotka i myszkę" i popisową gra bramkarza Jagiellonji, którego publiczność nagradzała rzęsistemi oklaskami.

W ostatniej minucie gry pada zwycięska bramka, zdobyta niechcący przez Szackiego, którego czyn, drużyna przyjęła — jako niewłaściwy postępek.

Do wyrównania wyniku drużyna gości przyczynić się nie mogła, gdyż zaraz nastąpił koniec spotkania.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz gości, który grą swą zgotował publiczności piękne widowisko, a drużyna cała, pokazała wysoką klasę gry, którą dwukrotnie przewyższała Cresovję.

Z Cresovji — najlepiej wypadła gra Kozłowskiego — „zwycięzcy" dwóch bramek.

Sędzia nieszczególny. Publiczności około 1000 osób.

S. O.

baranowicka

— POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO. W dniu 28 sierpnia r. b. w kolonji Horodyszcze gm. Krywoszyn odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu ludowego, który zamierza budować bardzo czynne Koło Młodzieży Wiejskiej.

W kolonji Horodyszcze zamieszkują — przeważnie osadnicy.

— KAINOWY POSTĘPEK. Żyli sobie dwaj bracia, ale jak to na wsi bywa bardzo często — spór o ziemię.

To też braciszek Paszkiewicz Karol namówił Adamowicza, by poturbował troszkę jego brata Józefa.

Adamowicz nie wiele myśląc, wziął siekierę i kiedy Józef Paszkiewicz znajdował się na polu podeszedł do niego i machnął go siekierą po głowie, nie zapomniał jednak zrabować mu z marynarki 15 zł. Jednak ze strachu uciekł i to go zgubiło, gdyż ciężko ranny Józef Paszkiewicz zeznał, że czyn ten popełnił Adamowicz, kiedy po aresztowaniu przyznał się do winy i zeznał że do czynu tego namówił go brat Józefa Karol Paszkiewicz.

Obydwaj siedzą.

Przedstawicielem naszego pisma w BARANOWICZACH
jest p. **Serafin Głąbik**
Ułańska 108 tel. 202
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.
w godzinach 10–14 oraz 18—20 codziennie

— KTO SIĘ LUBI, TEN SIĘ CZUBI! Takie przysłowie zastosował Konstanty Sokół do swej połowicy, którą tak „poczubił", że złamał jej rękę. Tu już wdał się posterunek policji, wychodząc z założenia że co za dużo, to niezdrowo.

seans. o g. 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowiec
Kino „POLONJA"
Pocztowa 4.
IWAN MOZŻUCHIN
w arcydziele filmowem p. t.
Kurjer carski
w roli Nadi — **N. Kuwanko**
Wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO"
Dominik. 26.
J. Smosarska, Adam Brodzisz B. Samborski i M. Frenkiel w dźw. śpiewnym dramacie p. t.
Na Sybir
Płomienne serca
wstęp 65 groszy

KINO „PALACE"
Orzeszk. 13.
Władczyni serc ludzkich
Lili Dagower
Miłosny szept nocy
wstęp 45 gr.
Seans o g. 6, 8 i 10.15

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 5, 8.15, 10.20
Wstęp od 70 gr.
Dziś bezkonkurencyjny, najnowszy przebój **Erika Pommera** twórcy filmu „Kongres Tańczy" p. t.
Zwycięzca z premjerą urwisem **Kate de Nagy i Jean Murat'em.** Film przy którym serce skacze z radości.. (wersja francuska) Uwaga: Premjera warszawska tego filmu potwierdziła w zupełności rozgłos, jaki „Zwycięzca" zdobył sobie w Paryżu i Wiedniu. Głosy krytyki, pełne podziwu oklaski towarzyszyły filmowi przez cały czas jego wyświetlania. Uznano go ogólnie za najlepszy i najmilszy film sezonu.

słonimska

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. MICHALINĘ MOŚCICKĄ. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się w kościele parafjalnym w Słonimie w dniu 24 b. m. z inicjatywy Rady Powiatowej BBWR.

Na nabożeństwie obecni byli p. starosta słonimski Koślacz, burmistrz miasta Słonima inż. Michalski, Senator Bazyli Siedun z BBWR, Prezes Rady Powiatowej BBWR p. Ludwik Gajewski, jak również delegacje wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, przedstawiciele ziemian z p. Pusłowskim, organizacje społeczne ze sztandarami okrytemi Kirem, przedstawiciel ludności innych wyznań jako prawosławnej z księdzem Drużyłowskim, mahometańskiej z płk. em. Aleksandrowiczem i in.

Nabożeństwo i egzekwje odprawione uroczyście przez księdza wikarego, skupiło tłum wiernych około 400 osób, w głębokim nastroju i w szczerym żalu obecni łączyli się w modłach za duszę Zmarłej.

— ZAPISY DO BURSY ZPOK. Związek Pracy Obyw. Kobiet w Słonimie otwiera z dniem 1 września bursę dla młodzieży żeńskiej, uczącej się w tut zakładach szkolnych. Zapisy na miejscu przy ul. 3 Maja 62 od dnia 28 sierpnia br. Opłata miesięczna za wyżywienie, pranie, kąpiel i pomieszkanie 65 zł. Troskliwa opieka zapewniona.

— WODA Z JEZIORA USZKODZIŁA MIEJSKIE URZĄDZENIA WODNE. Dzisiaj o godzinie 13-tej (25 b. m.) woda z jeziora obok elektrowni miejskiej, z przyczyn narazie nie ustalonych uszkodziła upust. Prąd częściowo zniósł, częściowo połamał, podłogę w upuście i podniósł pomost, który następnie woda zgięła.

Wskutek powyższego wszystkie zastawy na jezierze zostały odkryte i woda naniem spadła o cały metr.

Magistrat, który wobec oczyszczania maszyn Diesla uruchomił turbiny, z dniem dzisiejszym zatrzymał ją Wydane zostało w związku z tem ogłoszenie do mieszkańców miasta, w którem magistrat komunikuje, że w dniach 25 i 26 miasto będzie oświetlane częściowo.

Jak nas informują, z dniem dzisiejszym rozebrany motor Diesla już się składa. Z chwilą złożenia motoru, miasto będzie oświetlane całkowicie.

W dniach najbliższych zbierze się komisja techniczna mająca na celu ustalenie powodu podmycia i uszkodzenia upustu. Stanowisko Komisji zakomunikujemy dodatkowo. Straty są znaczne.

lidzka

— J. E. KS. METROPOLITA ROPP. W dniu 23 b. m. o godz. 18.40 z Wilna do Lidy przyjechał J. E. Ks. Metropolita Ropp i udał się podobno do maj. Wielużyn p. Sicińskiego.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W dniu 27 bm. o godz. 20-tej w sali obrad Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie. Porządek obrad: 1) odczytanie i przyjęcie protokułów posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 25 czerwca i 3 sierpnia br., 2) uchwały magistratu i komunikaty, 3) odczytanie protokułu komisji rewizyjnej, 4) odczytanie pisma wydziału powiatowego w sprawie zatwierdzenia budżetu, 5) sprawy komisji gospodarczej, finansowej i kulturalno - oświatowej: a) sprawy remontu budynku pod Sąd Okręgowy, b) ustalenie opłat za wjazd na targ, c) prośba Polskiego Białego Krzyża. d) sprawa reorganizacji bibljoteki, 6) rozpatrzenie podań: a) Tułczyja Jochima o wpisanie do ksiąg stałej ludności miasta Lidy, b) Jakubowskiego Józefa o przyznanie emerytury, c) inż Zajączkowskiego o uznanie zaległego rachunku, d) spadkob. Icka Berkowicza o wykup gruntów miejskich, kontraktowo dzierżawionych, 7) wolne wnioski.

Mi—la.

Dźwiękowe kino **„Helios"**
Dziś! Niebywały podwójny program! 1) Ulubienica publiczności **ANNY ONDRA** w arcywesołym przeboju **CÓRA EWY** 2) Genjalny mistrz ekranu **IWAN MOŻŻUCHIN** w pierwszem swojem arcydziele mówionem **SIERŻANT X**
Dramat miłosny. W rolach gł. kobiecej prześliczna **SUZY VERNON**. Na I szy seans ceny zniżone. — Początek o godz. 4 ej ostatni seans o godzinie 10.20

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28
Dziś! Stampańska komedja dźwiękowa **„Zdrój Miłości"** W rol. gł. **Betty Bird, Oskar Marjon, Robert Garyson.**
Nad program: Dodatki dźwiękowe.
Ceny miejsc na wszystkie seanse: Parter 40 gr. Początek o godzinie 4, ostatni seans 10.15

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41
Wielki podwójny program!!! Dziś przycie postać żywą, realną wyczarowaną z uroków życia amerykańskiego
1) postać dziecka ulicy w filmie **Dziecko ulicy** w roli tytułowej uroczej i rozkoszna **Sally O' Neil.**
2) znakomita gwiazda ekr. świata **Olga Czechowa** w filmie **Tajemnica Pani S...**
Nad program: doskonałe dodatki dźwiękowe.
Ceny **od 25 gr.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 — w święta o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino **„PAN"** Wielka 42, tel. 5 28
Precz z tęsknotą i smutkiem!!! Dziś! Wielka epopea śmiechu, humoru i wesołości! Potrójny program! Niezrównani komicy świata!
FLIP I FLAP w najnowszych 100 proc. filmach dźwiękowych: 1) **„MĘŻOWIE i ŻONY"**, 2) **„GUBERNATOR NA INSPEKCJI"** 3) **PUŁKOWNIK I JEGO SŁUGA"**,
Nikt nie jest w stanie powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tych filmów! Deszcz fenomenalnych pomysłów! Niezwykłe sceny, pobudzi widzów do paroksyzmów śmiechu! Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąteczne o godz. 2-ej. **Ceny od 30 groszy.**

Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36
Dziś! Najnowszy 100 proc. dźwiękowiec! Na otwarcie jesiennego sezonu nakładem dużych kosztów wyświetlamy olbrzymi superfilm dźwiękowo-śpiewny p. t. **„OGIEŃ"** (1-sza serja **„W OGNIU I ZIEMI"**, 2-ga serja — **„WOJNA Z PODPALACZAMI"**.
Przepiękny sensacyjny dramat w 2-ch serjach 12 aktach (całość w jednym seansie). W rol. gł. nieporównany bohater **Tim Mac Coy i Marjon Shockley.**

nowogródzka

— ZABÓJSTWO ZŁODZIEJA. W dniu 24 bm. we wsi Wiacewicze pow. słonimskiego w swojem mieszkaniu zabity został z broni palnej przez okno mieszkaniec tejże wsi Konstanty Mikuta, złodziej zawodowy. O dokonanie zabójstwa podejrzany jest niejaki Oroczko Bazyli, który już dawniej próbował zabić Mikutę. Oroczko został zatrzymany do dyspozycji władz prokuratorskich.

— NOWA WYCIECZKA PTK. TOURING-KLUBU Z NOWOGRÓDKA. Sekcja wycieczkowa Nowogródzkiego Oddziału P. T. K. Touring-Klubu organizuje nową wycieczkę w dniu 28 bm. jednodniową nad Świteź. Cena przejazdu autobusami w obie strony wynosi 2 zł. 25 gr. Zapisy na wycieczkę przyjmuje kiosk Michalskiego. — Wyjazd o godzinie 9-tej z rana z przed gmachu dawnej siedziby Urzędu Wojewódzkiego.

OGŁOSZENIE
Zarząd 6.io oddziałowej szkoły powszechnej **Sióstr Nazaretanek** w Nowogródku zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się pierwszego września.

Radjo wileńskie

Sobota, dnia 27-go sierpnia 1932 r.
11.58. Sygnał czasu. 15.10 Utwory Maklera i Wagnera (płyty). 15.25 Kom. met. 15.30 Wiad. wojskowe. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.06 Koncert życzeń. 16.50 Na srebrnym ekranie — premjery filmowe. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.20 „Jak powstaje złoty" reportaż. 18.45. Muz. tan. 19.10 Program na niedz. 19.15: Tygodnik litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.35 Program dziennik radjowy. 19.45 „Ciotka Albinowa mówi" 20.00 koncert. 20.50 „Na widnokręgu". 21.00 koncert. 21.50 komunikaty. 22.00 Koncert chopinowski.

OGŁOSZENIE
Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 V. 1932 r. pod Nr. 367 wciągnięto następujący wpis:
R. H. Sp. 367. V. Firma: „Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia Handlowa z ogr. odp. w Wilnie".

Do zarządu na miejsce Ignacego Turskiego i Aleksandra Korklińskiego powołano Władysława Hajdukiewicza zam. w Wilnie ul. Saska Kępa Nr. 4 i Franciszka Tymana zam. w Wilnie przy ul. Ad. Mickiewicza 29 oraz na zastępcę członka zarządu na miejsce Michała Obiezierskiego powołano Czesława Słuchockiego zam. w Wilnie ul. Zamkowa 11.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lekarze

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne moczopłcio. we. Wileńska 3, — od 8—1 i 4—8. Tel. 567

KUPNO I SPRZEDAŻ

Młyn wodny odstąpię na 9 i pół lat. Dowiedzieć się u p. C. Płotnik-Smorgońskiego. Kwiatowa 3.

Futro damskie kupię w dobrym stanie Zawalna 3 m. 2 Korsak

SPRZEDAM TANIO BIURKO mało używane. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa". Obejrzeć można codziennie od godz. 10 do 12-ej.

Posady

Gospodyni pismienne znająca gospodarstwo wiejskie, mleczarstwo — poszukuje posady. Adres: Zarzecze 22—6.

Poszukuję nauczycielki - wychowawczyni do dziewczynki 14 lat, posiadającej gruntownie języki: francuski, niemiecki i polski. Księgarnia „Lektor", ulica Mickiewicza 4.

Lokale

Przyjmę na stancję UCZENICE lub odnajmę 3 pokoje umeblowane z utrzymaniem Arsenał - ska 6 m. 5.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

POKÓJ
umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

MIESZKANIE
3 pokojowe do wynajęcia wszystkie wygody. Informacje ul. Białostocka 6 m 1.

Do wynajęcia
3 pokoje, przedpokój, kuchnia. Antokolska 103—2.

MIESZKANIE
4 o pokojowe do wynajęcia. Zwierzyniec, Sosnowa 28.

Poszukujemy blisko Wilna przy gospodarstwie rolnem — pokoju dla 2 panów ze skromnem utrzymaniem. Oferty do redakcji „pokój na prowincji".

POKÓJ
lub dwa umeblowane do wynajęcia. Ul Garbarska 7 m 5.

POKÓJ
do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem dla 3-ch uczniów(nic) od 1 września. Witoldowa 10—3.

Do wynajęcia mieszkanie 6 cio pokojowe z wszelkiemi wygodami elektrycznością Zygmuntowska 20 wiadomość u dozorcy.

MAGISTRAT m. DZISNY POSZUKUJE PRZEDSIĘBIORCY, któryby się podjął urządzenia elektrowni w mieście, z zapewnieniem 200 abonentów, przyczem proponuje własne dynamo o sile 220 v. 47,8 amp. i jeszcze możliwą do naprawy sieć elektr. Oferty pisemne składać do Magistratu.

W WARSZAWIE
od 1 września wspólny pokój z utrzymaniem dla studjującej. Dowiedzieć się w „Słowie" — C. Z.

Potrzebne mieszkanie
2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa" dla T. C

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Zguby

Pies buldog pięciomiesięczny pręgowaty zginął 23 sierpnia. odprowadzić za nagrodą. Lwowska 7—13.

Zgubiono
1) świadectwo o ukończeniu szk. podoficerskiej przy D. O. K. III.
2) legitymację osobistą.
3) karta zwoln. z wojska
4) oraz metrykę urodzenia na imię Stanisława Szynkiewicza.

HERMAN ZANDON

KLUCZ DO ZAGADKI

4)

— Dlaczego?

— Bo tak!..

Oczy Donalda błysnęły chytrze:

— Powiedz: to Gryling?

— Co? — podniosła brwi.

— To Grylling podsunął ci tę myśl. Zmieszała się:

— Dlaczego tak myślisz, Donaldzie? Chyba zwarjowałeś?

— O, to takie proste! O tem, że jestem w Londynie mogłaś się dowiedzieć tylko od Grylinga. Zapewne on poradził, abyś się ze mną zobaczyła i sprawdziła moją pamięć? Nie rozumiem tylko, dlaczego Gryling tak się zainteresował moją osobą i czemu pożyczył mi dziesięć funtów, jeśli ma wątpliwości co do mojej osoby?

— Nie, to nie Gryling. Nie znam go prawie... To ktoś inny!..

— Gryling zapewne rozmawiał z tym „kims innym"?

— Jesteś ciekawski, Donaldzie! Niech już będzie jak chcesz, powiem ci... Skoro rzeczywiście jesteś Donaldem Chadmorem, to już nie ma znaczenia... Telefonował do mnie dzisiaj jeden pan, który bierze udział w wystawieniu operetki, w której to mam rólkę. Powiedział, że ktoś, pod nazwiskiem Donalda Chadmora, zamieszkał w hotelu „Splendid", miał wielką ochotę dowiedzieć się, czy pan nie jest samozwańcem.

Chadmora bawiły słowa Glorji.

— Ten pan wiedział przypadkowo o moim flircie z tobą, — ciągnęła dalej. Był przekonany, że samozwaniec nie mógłby mnie oszukać!

— Donald roześmiał się:

—Dziwny pomysł, doprawdy!

— Nie tak bardzo dziwny, Donaldzie... Nie byłeś tutaj.. dziesięć lat! Po smierci stryja odziedziczysz duży dom. Zręczny łotrzyk mógłby skorzystać ze sposobności i podać się za ciebie!

— W jakim celu?!

— Nie zapominaj, że dom Chadmorów, a raczej ziemia, na której stoi, stanowi dużą wartość, olbrzymi kapitał!

— Być może... Więc tem tłumaczy się twoja indagacja?

— Czy nie gniewasz się na mnie?

— Gniewać się? Nie! Ja.. ja...

Donald zamilkł, patrząc wymownie w ciemne, śmiejące się oczy dziewczyny.

— Nie jesteś odosobniona, Glorjo! — powiedział nagle.

— Odosobniona? — powtórzyła, nie rozumiejąc.

— Tak, zdaje się, że ktoś jeszcze chce wiedzieć, czy jestem rzeczywiście sobą. Jest tu ktoś, kto nas śledzi.

Kelner podał kawę.

— Jak wygląda ten człowiek? — zapytała. — Gdzie on jest?

— Siedzi w kącie sali. Nie ma wcale brwi! Jest małego wzrostu, szeroki w ramionach... cerę ma ciemną..

Nie odwracając się, Glorja wypiła kawę i szepnęła:

— Bez brwi? Takiego nie znam! Mo że się mylisz?

Donald uśmiechnął się i sięgnął do kieszeni po papierosy, ale przekonał się, że zapomniał je w hotelu. Glorja podała mu swoją srebrną papierośnicę. Palili w milczeniu. Donald odrzucił głowę i śledził kółka dymu...

— Jedziemy do teatru! — zaproponował nagle.

— Czy postanowiłeś wydać wszystkie pożyczone od Grylinga pieniądze? Dobrze, jedźmy, ale trzeba się śpieszyć!

Donald zapłacił i skierował się ku wyjściu wślad za Glorją. Mijając człowieka bez brwi, zatrzymał się i rzekł uprzejmie:

— Dzień dobry! Gdzie się podziały skie brwi?

— Co panu do tego? — odciął się rozzłoszczony.

— Pytam przez zwykłą ciekawość! Kiedy widziałem pana ostatni raz, pan miał brwi!...

— Idjotyczne żarty!..

Donald zaśmiał się i dopędził Glorję.

— Co się stało? — zapytała go.

— Powiedziałem mu, że brwi bardzo zmieniają człowieka.

Glorja musiała poprzestać na tem tłomaczeniu.

— Jeżeli nie jesteś bardzo zmęczona, — zaproponował Donald, po wyjściu z teatru, — mam wielką ochotę odwiedzić jedno z tych dziwnych miejsc, o których czytałem w gazetach. Mówię o klubach nocnych. Nie nadługo, byle tylko popatrzeć...

— Hura! — roześmiała się Glorja. — Ale uprzedzam, że to „popatrzenie" będzie kosztowało bajońskie sumy. Jeżeli chcesz, pojedziemy do „Gomory" — to najweselszy z tych klubów.

Nie było wolnej taksówki, więc pieszo doszli do dancingu. „Gomora" znajdowała się w piwnicy. Glorja czekała, podczas gdy Donald porozumiewał się z uroczystym lokajem: nie wszystkich wpuszczano tutaj...

W sali było ciemnawo, powietrze przesiąknięte aromatycznym dymem i zapachem likierów. W mroku widać było twarze, błyszczały nagie ramiona, brylanty, perły. Dźwięki jazzu mieszały się z hałasem rozmów.

Lokaj podprowadził Glorję i Donalda do stolika i podał olbrzymią kartę.

— Bądź ostrożny, Donaldzie! — szepnęła Glorja. Każde nakrycie kosztuje funta! Za te pieniądze, które zapłacisz za parę „sandwichy" z szynką, biedna szwaczeczka mogłaby przeżyć cały tydzień!

— Sullet z wiśniowym likierem! — zamówił Donald, odkładając kartę.

— Głupi! — jęknęła Glorja. — Jeżeli nie będziesz ostrożniejszy, będziemy musieli wracać pieszo do domu!

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.